Nr. 170. Sobota, dnia 28 Lipca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 81206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

NA PRZEDNÓWKU.

Obecny rok w życiu wewnętrzno-politycznem i gospodarczem Sowietów nie jest rokiem pomyślnej konjunktury. Na zatroskane postacie wodzów kremlinskich spadają nowe zagadnienia, niepodobne do poprzednich, których rozwiązać jedynie djalektyką marksistowską nie sposób.

Na horyzoncie międzynarodowym zbierają się chmury i to z dwu przeciwległych krańców naraz: ze strony Japonji i od strony Niemiec. Dla Japonji wyrugowanie kolosa rosyjskiego z Azji jest pierwszem stadjum na drodze do całkowitego opanowania Chin; dla Niemiec rozbiecie Sowietów w Europie na szereg organizmów państwowych umożliwi im ich opanowanie i kolonizację. Tak jedni, jak i drudzy wyczekują w tym celu od powiedniej chwili, któraby pozwoliła na realizację światoburczych zamierzeń.

Chwila taka, mojem zdaniem, bliższa jest nawet niż najśmielsi przypuszczają. I Japonja i Niemcy każdy zatarg z Sowietami radziliby zlokalizować i ograniczyć do rozmiarów niewielkiej interwencji. Możliwe to jest w tym wypadku — gdy Rosja będzie podminowana od wewnątrz i wszelkie jej zamiary obronne załamały by się o powszechną obojętność ogółu obywateli.

Sytuacja tego rodzaju może właśnie zaistnieć, poczynając od lata b,r,

Od lat szesnastu szary człowiek w Związku Sowieckim karmiony jest różnemi, iluzorycznemi - zresztą, nadziejami, najmniej zaś chlebem. Więc przekonywa go się, że wszechświatowa pożoga rewolucyjna już w tym roku wybuchnie, że załamanie świata kapitalistycznego osiągnę to swój niż barometryczny — dalej jest tylko bankructwo, że nędza mas posiada swoją najtragiczniejszą wymówę w powszechnym głodzie i bezrobociu i td., i td,

A to w Sowietach „socjalim kroczy w siedmiomilowych butach na drodze do dobrobytu", są jeszcze „pewne" braki, — ale i one zostaną wyrównane. Przyszłość promienna czeka kraj Sowietów i jego „bohaterski proletarjat".

I proletarjat czeka. Do 1929 roku chłop gospodarzył na swojem — był to tak zw, okres NEP-u (liberalizmu gospodarczego) kraj się rzeczywiście, chociaż powoli, ale dźwigał z bezprzykładnej orgji lat rewolucyjnych; wieś była zadowolona i miasto również. W owym czasie w łonie prtji komunistycznej odbywała się licytacja na rzecz „prawego", względnie „lewego" odchylenia t, j, polemizowano po prostu na jakich warunkach oddać Rosję w pacht kapitalistom zagranicznym, wzamian za całkowitą odbudowę przemysłu i gospodarstwa narodowego. Polemikę przerwał Stalin. Zerwał z NEP-em, obwieścił „pierwszą piatiletkę" i kolektywizację rolnictwa„, i przystąpił do ich wykonania. Więc chłop postradał ziemię tak zdobytą, wszelkie przejawy rozwijającego się życia zduszono w zarodku. „Wykonano" pięciolatkę pierwszą, za nią przyszła druga„. Podobno z reguły wszystko wykonano na 100 procent i wyżej — a oto rezultaty są następujące: bezmała trzy miljony ludzi oderwanych od roli gna z fabryki do fabryki z miejsca na miejsce nieraz po kilka tysięcy kilometrów odległe, za pracą. Są to tak zwani „liszency", (byli ludzie). Niezależnie od nich w podobną gonitwę — bawią wszystkie bezmała załogi robotnicze zakładów przemysłowych w pogoni za lepszemi warunkami pracy.

Nawiasem dodam, że robotnicy niższych kategoryj (t, zw, niewykwalifikowani) zarabiają od 31 do 144 rb, t, j, na pół złomie naszych„ bezrobotnych!

Na wsi jest okropna sytuacja. Pozbawiony ziemi chłop pracuje za nędzne strawne na ziemi „znacjonalizowanej" względnie „zsocjalizowanej" (t, j, upaństwowionej). Bez przyszłości dla siebie i dzieci, Chłopi, którzy tytułem nowego eksperymentu gospodarczego otrzymali cielęta na wychów, nie mając czem żywić siebie i dzieci, masowo je zarzynają i zjadają. Państwo przez usta członków partji komunistycznej piętnuje to, jako wredi tielstwo (szkodnictwo) i odpowiednio karze zsyłką na Sybir, albo Turkiestanu„ są i masowe rozstrzeliwania. Jeżeli do powyższego dodamy, że za podatki ludności wiejskiej odbierana jest i nędzna chudoba — to obraz rozgoryczenia wsi z rządów sowieckich jeszcze nie będziemy mieli pełny. Dochodzi bowiem przewlekły głód,

Pod względem zaopatrzenia w żywność miasta, a zwłaszcza duże ośrodki administracyjne i przemysłowe są daleko lepiej sytuowane niż najbogatsze okręgi wiejskie. Tragedja wsi, jest tragedją całej Rosji,

W roku bieżącym wykonano plan zasiewów podobno na 100,4 proc., to zn. z przewyżką. Badając jednak bliżej statystykę zasiewów zauważymy charakterystyczną lukę w zestawieniu: oto najbardziej ważkie dla rolnictwa sowieckiego zbożowe okręgi południa, jak Kirgizja, Daleki Wschód, Ukraina, Gruzja, Armenja, Turkiestan planu nie wypełniły„ Śmiało możemy powiedzieć: 3/4 krajów produkujących ziemiopłody nie wypełniło planu. Dla ziem tych okres wegetacyjny przypada na miesiące: maj i czerwiec. Już dzisiaj dochodzą, z tych zwłaszcza okręgów, rozpaczliwe doniesienia o suszy„

Z całą odpowiedzialnością przed czytelnikiem polskim możemy zakomunikować obniżkę globalnej cyfry zbiorów tegorocznych w porównaniu z rokiem zeszłym, który był bardzo pomyślny i który uratował sytuację gospodarczą państwa.

Rozmiarów obniżki tegorocznych zbiorów trudno jest jeszcze określić, Będzie to zależało obecnie od stanu pogody. Deszcze mogą uratować sytuację, posucha sprowadzi katastrofę, równą tej z roku 1917.

Psychicznie społeczeństwo sowieckie jest wyczerpane. Jeszcze jedna głodówka całoroczna, a nerwy mogą odmówić posłuszeństwa.

Na ten moment czekają: Japonja i Niemcy. Ich uderzenia z zewnątrz mogą być przyjęte jako wybawienie, Tego boi się Kreml. I jak gdyby ubiegając wypadki wydał dekret o „zdradzie ojczyzny" rozumie się: sowieckiej, w którym np. za współdziałanie z armjami wrogiemi grozi się nietylko karą śmierci przestępcy, ale i obarcza się odpowiedzialnością prawną jego rodzinę!

Rząd sowiecki jest wyraźnie zaniepokojony sytuacją na odcinku rolnym i tak w zazwyczaj ciężkim okresie przednówkowym. Zwiększona ruchliwość dyplomacji niemieckiej, ostatnio demonstrowana zjazdem w Stra i dymisją ambasadora Rzeszy w Moskwie — Nadolnego (wybitnego zwolennika współpracy z Rosją) coraz zagęszczająca się atmosfera na Dalekim Wschodzie, gdzie każde posunięcie Japończyków poczytywane jest przez zdenerwowany Kreml za wyraźną prowokację, działa podniecająco na całość życia rosyjskiego.

W tych warunkach nie wierzy się tu na wet własnym, współtowarzyszom partyjnym, stąd coraz w natężeniu weryfikowanie kart partyjnych, nawet starych i zasłużonych komunistów, a potem, tak czy inaczej, odsuwanie od żłobu, copraw da bardzo skromnego, ale też dlatego tem więcej cenionego.

Rosja na przednówku, Na przednówku historji, Niech się nie udadzą zbiory zbóż, a w roku 1935 z wiosną możemy być widzami nowej zawieruchy na Wschodzie.

H, S,

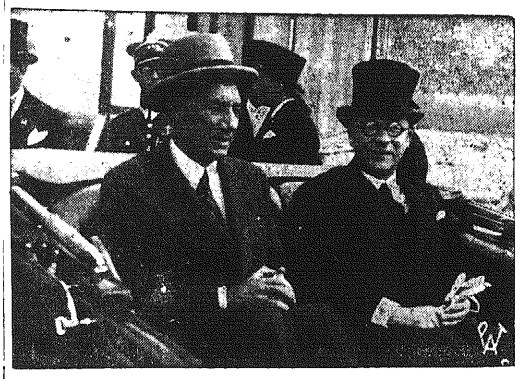

Minister Beck w Tallinie.

Minister Spraw Zagranicznych Beck po przyjeździe do Tallina udaje się w towarzystwie estońskiego ministra Spraw Zagranicznych Seljamaa do zarezerwowanych apartamentów na Zamku w Tallinie.

Po zamachu w Wiedniu.

Rząd opanował sytuację

ZAMACHOWCY W WIĘZIENIU

Wiedeń. — Wszyscy zamachowcy w liczbie 144 staną przed sądem doraźnym. Znajdują się obecnie w koszarach policyjnych przy Marokkanergasse.

Władze austrjackie stanęły bowiem na stanowisku, że umowa zawarta z puczystami, wedle której mają być oni odstawieni do granicy niemieckiej, została przez nich samych złamana, gdyż rząd wyraźnie zaznaczył, iż przychyli się do prośby tylko wtedy, jeśli nie będzie ofiar w ludziach. Kanclerz Dollfuss został jednak zabity.

Kanclerz austrjacki Dollfuss zamordowany podczas zamachu stanu narodowych socjalistów.

Poza tem oświadczyły władze niemieckie, że nie wpuszczą na swe terytorjum zamachowców.

40 HITLEROWCÓW ROZSTRZELANO?

Londyn. — Podobno 40 narodowych socjalistów z pośród tych, którzy brali udział w napadzie na urząd kanclerski w ciągu nocy rozstrzelano.

Komunikują również z Wiednia, że poseł niemiecki von Rieth został oficjalnie odwołany ze swego stanowiska, ponieważ rząd niemiecki zdyskwalifikował go za pośredniczenie między rządem austrjackim a bojowcami narodowo-socjalistycznymi, do czego ne był upoważniony.

STARHEMBERG OBEJMUJE RZĄD.

Wiedeń. — Urzędowo donoszą: Wicekanclerz ks. Starhemberg, który powrócił w czwartek przed południem do Wiednia, udał się po przyjęciu przez prezydenta związkowego natychmiast po posiedzenie rady ministrów, gdzie odebrał przewodnictwo rady ministrów i zarazem kierownictwo rządu z rąk ministra Schuschninga, sprawującego te funkcje tymczasowo.

STANOWISKO FEY'A ZACHWIANE?

Wiedeń. — W kołach politycznych przypuszcza się, że kanclerzem Austrji zamianowany zostanie minister oświaty Schuschnigg, jako polityk niezwykle energiczny i konsekwentny.

Starhemberg zatrzymał wicekanclerstwo.

Dotychczasowy sekretarz państwowy ministerstwa obrony krajowej Zechner mianowany będzie ministrem.

Co do dalszego pozostania w gabinecie ministra bezpieczeństwa Fey'a nie zapadła dotąd jeszcze żadna decyzja.

Niektóre koła wiedeńskie krytykują chwiejne stanowisko Fey'a, który rokował z puczystami i zakazał interwenjować zbrojnie ze strony egzekutywy austrjackiej. Równocześnie zarzuca mu się, że zatelefonował jako pierwszy do posła niemieckiego we Wiedniu, prosząc go o interwencję. Z drugiej strony słychać, że Fey uczynił to pod groźbą rewolweru.

Z JAKICH SFER REKRUTOWALI SIĘ MORDERCY?

Wiedeń. — Hitlerowcy którzy wtargnęli do budynku radja wiedeńskiego rekrutują się po największej części, jak wykazało dotychczasowe śledztwo, z młodocianych gimnazjalistów i studentów oraz kilku bezrobotnych. Wszyscy oni znajdują się obecnie pod silną ochroną w koszarach policyjnych przy ul. Marokanerstrasse i staną przed świeżo powołanym do życia trybunałem wojskowym, który może wydać tylko wyrok śmierci, albo wyrok uwalniający. Rada ministrów obraduje w permanencji,

NA GRANICY AUSTRJACKIEJ. WŁOSKI WICEMINISTER WOJNY

Rzym. — W kołach prasowych rozeszła się pogłoska, że wczoraj wieczorem wyjechał do Belzano nad granicą austrjacką wiceminister wojny gen. Baistrocchi.

ZAPRZECZENIE POGŁOSEK O MOBILIZACJI WE WŁOSZECH.

Rzym. — Włoskie koła oficjalne zaprzeczają wszelkim pogłoskom o mobilizacji wojskowych sił włoskich.

Składajmy ofiary na powodzian w Małopolsce.

Dr. Paweł Broniatowski
POWRÓCIŁ
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w. — Panie od 12 do 1.
ul. P. Marji 21, I piętro, tel. 13-24.

TELEGRAMY

MUSSOLINI W RZYMIE.

Rzym. — Mussolini wyjechał z Riccione do Rzymu samolotem.

TELEGRAM MUSSOLINIEGO.

Rzym. — Mussolini wysłał z Riccione następujący telegram do wicekanclerza austrjackiego:

„Tragiczny zgon kanclerza Dollfussa pogrążył mnie w głębokim bólu. Związany z nim stosunkami osobistej przyjaźni, oraz wspólnem poglądami politycznemi, podziwiałem zawsze jego cnoty męża stanu, szlachetną prostotę, wielką odwagę. Niepodległość Austrji, za którą zginął, jest zasadą, która była broniona i będzie broniona przez Włochy, jeszcze mocniej w tych dniach wyjątkowo trudnych. Kanclerz Dollfuss służył swojemu narodowi z całkowitą bezinteresownością. Pamięć jego będzie czczona nietylko w Austrji, ale w całym świecie cywilizowanym, który potępieniem moralnem ugodził już w bezpośrednich i odległych sprawców. Proszę przyjąć wyrazy mego współczucia, które wyrażają jednomyślnie uczucia żałoby narodu włoskiego. — Mussolini".

OBURZENIE WE WŁOSZECH.

Rzym. — Wiadomość o zamachu na kanclerza Dollfussa przyjęta została w Rzymie z największem oburzeniem i osłupieniem, zwłaszcza, że zamach ten nastąpił w przeddzień spotkania kanclerza austrjackiego z Mussoliniem w Rizzione.

Jak wiadomo, obu mężów stanu łączy ich ogromna przyjaźń.

Oficjalne sfery włoskie unikają szczegółowego wypowiadania się, oświadczając, że śledzi się wydarzenia w Austrji ze spokojem i stanowczością.

Prasa angielska

o zamachu.

Londyn. — „Times" twierdzi, że zamach narodowo-socjalistyczny w Austrji nie udał się, lecz osiągnął swój główny cel, t. zw. doprowadził do obalenia rządu Dollfussa.

„Morning Post" pisze, że niepokój, oskazywany przez Włochy, udziela się również Francji i Wielkiej Brytanji. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności — pisze dziennik — nie potrzebujemy chyba podkreślać powagi sytuacji.

Śmierć kanclerza Dollfussa wywołała w Londynie wstrząsające wrażenie. „Mały" kanclerz był wśród Anglików b. popularny.

Cała prasa bez wyjątku poświęca zmarłemu kanclerzowi dłuższe wspomnienia, podkreślając jego wielkie zasługi dla Austrji.

Niektóre pisma wyrażają obawy co do skutków wydarzeń. Prasa podkreśla, że oczy świata zwrócone są obecnie na Mussoliniego.

Od linji postępowania szefa rządu włoskiego w dużym stopniu zależeć będzie dalszy rozwój wypadków.

PRASA FRANCUSKA DOMAGA SIĘ AKCJI MILITARNEJ.

Paryż. — W wyrazach największego oburzenia cała prasa francuska piętnuje nacjonalsocjalistyczny zamach w Wiedniu, widząc w nim dowód ostatecznego zdziczenia.

„Mamy za sobą jeden z najskandaliczniejszych dni w historji Europy — pisze w „Figaro" d'Ormesson. Dominujące wrażenie, jakie dzień ten pozostawił jest przygniatającą odpowiedzialność rządu hitlerowskiego. Gangsterskie obyczaje — pisał „Times" — nazajutrz po 30 czerwca. Słowa te sprawdziły się i zaostrzyły, gdyż mamy tu do czynienia z gangsterską zbrodnią inspirowaną i kierowaną przez Niemcy poza ich terytorjum.

Pertinax domaga się w „Echo de Paris" natychmiastowej interwencji militarnej. Godzina protestów minęła — pisze on. Powstrzymać hitlerowców można już tylko przez obsadzenie terytorjum Austrji wojskami włoskiemi i czechosłowackiemi.

„Paris Midi" zestawia wczorajszą zbrodnię ze zbrodnią dokonaną przed 20-tu laty w Sarajewie i zwraca uwagę na tragiczną odpowiedzialność, jaką rząd niemiecki bierze na siebie.

Sytuacja grozi wywołaniem konfliktu europejskiego.

Paryż. — Wspólna akcja Paryża i Rzymu w obronie niezawisłości Austrji, uważanej przez oba rządy za podstawowy postulat polityczny, została zadecydowana na w ciągu konferencyj min. Barthou z ambasadorem włoskim hr. Pignatim di Custozza i rozmów francuskiego charge d'affaires w Rzymie hr. Dampierre z p. Suvichem.

Metody akcji podyktuje najbliższy rozwój wypadków w Wiedniu, przyczem jak z kół miarodajnych informują sytuacja może grozić wywołaniem konfliktu europejskiego.

Odpowiedzialność za zamach stanu w Wiedniu spada według opinji Paryża, Rzymu i Londynu na rząd niemiecki. Zbrodnia na osobie kanclerza Dollfussa jest uważana za logiczne następstwo akcji terorystycznej, kierowanej od 5-ciu tygodni otwarcie z Monachjum i Berlina.

Podchwycony w sobotę w Szwajcarji transport środków wybuchowych z Niemiec do Austrji dowodzi, że zamach stanu był zgóry skrupulatnie w Niemczech przygotowany.

Dowodzi tego jeszcze wyraźniej stanowisko, jakie wobec zamachowców zajął wczoraj niemiecki poseł w Wiedniu Rieth oraz triumfalny komunikat, wydany przez niemieckie biuro prasowe, który w ostatniej chwili dr. Goebbels polecił wycofać z prasy niemieckiej.

Odwołanie dra Riethа i zamknięcie granicy bawarsko-austrjackiej dla powstańców uważne jest za niezgrabny manewr Niemiec, spowodowany nieudaniem się zamachu.

Wedle najświeższych doniesień, nastąpić ma wciągu najbliższych godzin wspólne demarche Włoch, Francji i Anglji u rządu niemieckiego w sprawie wypadków w Austrji. Mn. Barthou odbył już szereg rozmów z ambasadorem włoskim i angielskim.

Wiedeń w żałobie

Wiedeń. — Zwłoki zamordowanego kanclerza wystawione zostały w dniu wczorajszym na widok publiczny i spoczywają w kancelarji zmarłego w urzędzie kanclerskim t. zw. „Żółtej sali".

Zwłoki kanclerza przybrane są w czarne ubranie. W ręku trzyma Dollfuss krucyfiks.

Przed nim palą się dwie świece. Przed jego zwłokami przedefilowały w dniu dzisiejszym tysiące osób.

Wszyscy urzędnicy biura kanclerskiego przybrani w czarne ubrania, żegnali się ze swym szefem. Wielu z nich ma łzy w oczach.

Twarz Dollfussa jest przerażająco blada. Cała katolicka ludność Wiednia ubolewa nad tem, że puczyści nie dopuścili do jego łoża, mimo wyraźnego życzenia, księdza.

Dollfuss zmarł bez pociechy duchownej. Dopiero po jego zgonie zjawił się w pałacu kanclerskim pewien Franciszkanin.

Na wszystkich budynkach publicznych Wiednia, oraz domach prywatnych powiewają żałobne chorągwie. W Wiedniu na znak żałoby odezwały się z wszystkich kościołów dzwony.

Pogrzeb Dollfussa odbędzie się na koszt państwa w terminie, który zostanie ustalony w przeciągu najbliższych godzin.

Zwłoki jego spoczną w grobie honorowym.

Rano przybył do Wiednia prezydent republiki Miklas i udał się natychmiast do urzędu kanclerskiego, gdzie ukląkłszy przy katafalku zmarłego kanclerza, modlił się gorąco przez kilka chwil. W urzędzie kanclerskim wpisali się na adres kondolencyjny wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego.

Ś. P. KANCLERZ DOLLFUSS.

Zabity kanclerz Austrji, dr. Engelbert Dollfuss, urodził się dnia 4 października 1892 r. we wsi Texing w dolnej Austrji. Pochodził z niezamożnej rodziny górali.

Ukończył gimnazjum w Hollabrunn, a następnie rozpoczął studja prawnicze i ekonomiczne na uniwersytetach w Wiedniu i w Berlinie. Studja uniwersyteckie przerwała wojna. Dollfuss poszedł z wojskami na front, gdzie przebył 37 miesięcy, uzyskując stopień porucznika (Oberleutnant). Po wojnie powrócił do Berlina, gdzie poświęcił się badaniom organizacyj włościańskich i wiejskich spółdzielni.

Po powrocie do Wiednia został sekretarzem dolno-austrjackiego związku chłopskiego, a w r. 1927 dyrektorem dolno-austrjackiej Izby Rolniczej. Równocześnie stanął na czele stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Powołany do rady zawiadowczej austrjackich kolei związkowych w charakterze przedstawiciela rolnictwa, został pod koniec r. 1930 prezesem kolei. W r. 1931 objął tekę ministra rolnictwa.

W dniu 20 maja 1932 r., po ustąpieniu Bureschа, objął Dollfuss urząd kanclerski, ministerstwo spraw zagranicznych, oraz ministerstwo rolnictwa. W roku następnym w dniu 21 września tworzy gabinet faszystowsko-parlamentarny. W gabinecie tym, poza wspomnianemi już tekami, obejmuje tekę min. spraw wojskowych.

W kilka dni po rekonstrukcji gabinetu w dniu 3 października 1933 r., w czasie zamachu, dokonanego na niego w gmachu parlamentu został Dollfuss lekko ranny.

Zmarły kanclerz Austrji osierocił żonę, pochodzącą z pomorskiej rodziny włościańskiej, oraz dwoje dzieci, córkę i syna.

Wstrząsający opis

śmierci kanclerza Dollfussa.

Wiedeń. — Policjant, który znajdował się w urzędzie kanclerskim w czasie zamachu, opowiada co następuje:

„Byliśmy na korytarzu, gdy nagle zjawiła się wielka liczba rzekomych wojskowych, którzy z rewolwerami w ręku wezwali nas do podniesienia w górę rąk. Zostaliśmy rozbrojeni. Zakomunikowano nam że z polecenia Prezydenta republiki członkowie dotychczasowego rządu aresztowani będą imieniem rządu nowego.

Około godz. 13,45 pytali nas terorjści czy ktoś z nas rozumie się na zakładaniu opatrunków? Kiedy się paru zgłosiło, zaprowadzono nas do kanclerza Dollfussa, który leżał na ziemi bez przytomności, silnie krwawiąc. Prosiliśmy komendanta powstańców, aby zawezwał albo lekarza, albo pogotowie, Komendant odpowiedział, że nikogo nie wpuści do gmachu wobec czego założono prowizoryczny opatrunek i ułożono kanclerza na otomanie, cucąc go wodą kolońską.

Kanclerz Dollfuss odzyskał przytomność i zażądał rozmowienia się z ministrami. Na naszą interwencję został powołany minister Fey. Kanclerz prosił go, aby go odwiózł do sanatorjum, albo wezwał lekarza i księdza.

Ponowna nasza interwencja u terorystów pozostała bez skutku. Kanclerz prosił Feya, aby starał się unikać niepotrzebnego rozlewu krwi. Następnie powiedział kanclerz że pragnie tylko spokoju i prosi Boga, aby przebaczył tym, którzy do niego strzelali, puczem stracił przytomność. Później jednak znowu ją odzyskał, prosząc, aby pozdrowiono żonę i dzieci i wkrótce potem zaczął konać. Krew buchnęła ustami i kanclerz wyzionął ducha o godz. 15,45.

Walka z rewolucjonistami

w Styrji.

Wiedeń. — W czwartek rano sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa Karwinsky ogłosił następujący komunikat:

„Zarówno we Wiedniu jak i we wszystkich krajach związkowych z wyjątkiem Styrji spokój i porządek został w ciągu nocy całkowicie przywrócony. W Styrji organa egzekutywy wraz z wiernymi rządowi oddziałami Heimatschutzu prowadzą w dalszym ciągu energiczną akcję oczyszczającą.

W Judenburgu, który w ciągu dnia wczorajszego obsadzony został częściowo przez rewolucjonistów, egzekutywa opanowała sytuację.

Rewolucjoniści w godzinach porannych wywiesili na zajmowanych przez nich budynkach białe flagi na znak kapitulacji.

Również gmina Stein, która znajdowała się w rękach rewolucjonistów, została już oczyszczona. W miejscowościach Rotepilz, Riesing, Lob i Donnawitz oddziały egzekutywy zajęte są energiczną likwidacją resztek oddziałów rewolucyjnych.

W Styrji ogłoszono zaostrzony stan wyjątkowy. Bramy domów muszą być zamykane o godzinie 19, a lokale restauracyjne o godzinie 21. — Wszelkie zgromadzenia i tworzenia grup na ulicach są zakazane.

Nadchodzące z prowincji wiadomości potwierdzają przypuszczenie, że w całej Styrji toczą się jeszcze walki.

Wojska rządowe posuwają się wszędzie naprzód.

W obecnej chwili prowadzi policja akcję w Groemingu i Schladwingu.

O przebiegu tych walk niema jeszcze bliższych wiadomości. Z Mitterndorfu wyjechało dużo samochodów z rewolucjonistami do miejscowości kąpielowej Aussee i przypuszczają, że miejscowość ta ma być przez nich obsadzona.

W przebiegu akcji oczyszczającej w Styrji aresztowała egzekutywa 900 hitlerowców. W Salzburgu przytrzymało wojsko dwa samochody ciężarowe, napełnione hitlerowcami. Nad granicą niemiecką skoncentrowanych zostało 400 członków t. zw. legjonu austrjackiego. Oddziały Heimwehry wzmocniły straż na granicy austrjackiej.

Samobójstwo Rintelena.

Wiedeń. — Jak już donosiliśmy, poseł austrjacki w Rzymie von Rintelen, który po posiedzeniu gabinetu, został aresztowany i pozostawał pod strażą w gmachu ministrstwa obrony krajowej — popełnił w ciągu nocy zamach samobójczy, raniąc się ciężko z rewolweru.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Zamach samobójczy posła austrjackiego w Rzymie, dra Rintelena, wybitnego sympatyka ruchu hitlerowskiego, którego puczyści proklamowali przez radio kanclerzem austrjackim, wywołał w tutejszych kołach politycznych olbrzymią sensację.

Zamach ten wykazuje, że jednakże Rintelen poczuwał się do winy, choć na stole jego pokoju znaleziono kartkę z napisem: „Jestem niewinny".

Korespondent Reutera donosi z Wiednia, że szereg przyjaciół Rintelena zostało aresztowanych.

Uczestnicy rewolty

przed sądem wojskowym!

Wiedeń. — Rada ministrów, na której minister oświaty Schuschnigg oddał przewodnictwo wicekanclerzowi Starhembergowi, uchwaliła ustawę o utworzeniu sądu wojskowego jako sądu wyjątkowego do osądzenia uczestników próby zamachu z 25 bm.

Sąd wojskowy zastępują sądy doraźne i zwykłe cywilne sądy karne we wszystkich sprawach, związanych z zamachem Sąd wojskowy będzie się składał z jednego sędziego, jako przewodniczącego oraz prawy i trzech oficerów czynnych jako ławników. Przewodniczącym będzie najstarszy rangą oficer,

Procedura przed sądem wojskowym odbywa się w trybie skróconym, podobnie jak w sądach doraźnych. Tybunał wojskowy nie ma prawa orzekania kar poniżej normy prawnej, ani przyznawania łagodzących okoliczności. Od wyroków trybunału wojskowego niema odwołania. Kary mają być natychmiast wykonywane.

Powódź na niżnach pomorskich

Toruń. — Wzrost wody na Wiśle stale postępuje, jednak w wolniejszem tempie. W środę przybór wody osiągnął 2 cm. na godzinę. Poziom wody w Toruniu osiągnął przeszło 6 mtr. i jeszcze nie nastąpiło kilminacyjne nasilenie. Niziny nad wiślańskie po lewej i prawej stronie Wisły, na których znajdują się wioski Złotoria i Czerniewice, zostały zalane, przyczem olbrzymia ilość niesprzątniętego zboża i płodów rolnych została zniszczona.

W okolicy Rudaku zostało zalane przeszło 3600 morgów pól i łąk, należących do kolonistów niemieckich. Z nurtów mętnej wody widać jeszcze ruiny zamku w Złotorji i zamku dybowskiego, już przy nowym moście po lewej stronie Wisły. natomiast zniknęły pod wodą pola i łąki we wsiach: Otłoczyn. Brzoza. Złotoria.

Czerniewice i w Złej Wsi Wielkiej.

Niziny świeckie, dokąd dotarły już fale powodziowe, zostały zalane. Woda podniosła się tam o przeszło 4 i pół mtr. i zalewa tereny w Topólnie, Krystkowie i pod Świeciem. Skutkiem podniesienia się wody w rzece Wdzie, zostały zalane ruiny zamku krzyżackiego i ogrody starego miasta Świecia, oraz łąki i pola we wsiach: Głogówce, Żurawia, Kępa i pod Przechowem. Woda już dochodzi do wału ochronego między Przechowem i Chełmoem.

Przy dalszym wzroście wody zostanie zniesiony most ruchomy, łączący Świecie Stare Miasto z Nowem, a historycznej farze grozi zawalenie.

Według dotychczasowych danych, powódź na Pomorzu, sprawiła dotychczas olbrzymie szkody rolnictwu, sięgające kilkuset tysięcy złotych. Dotychczas nie zanotowano wypadków utonięcia.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI NA NIZINACH ŚWIECKICH WZRASTA.

Świecie. — Powódź na nizinach świeckich przybiera coraz to groźniejsze rozmiary i prawdopodobnie przewyższy pierwotnie przewidzianą wysokość wody. Stan wody wynosi około 5 metrów i spodziewany jest jeszcze wzrost o przeszło metr. Zniesiony został most ruchomy, utrzymujący komunikację pomiędzy nowem miastem Świeciem a starem miastem, Żurawią Kępą i Głogówkiem.

Osiedla te są, jak gdyby odcięte od świata. Komunikacja odbywa się jedynie zapomocą łodzi. Fale zalały już ogrody na starem mieście, sięgające domów mieszkalnych. podmywają także mury historycznego kościoła farnego i przy dalszym wzroście wtargną niebawem do wnętrza świątyni.

FALA POWODZIOWA POD GDAŃSKIEM.

Gdańsk. — W środę po południu napłynęły z Wisłą pierwsze fale powodziowe. Poziom rzeki podniósł się o przeszło 3 metry, co spowodowało unieruchomienie wszystkich promów, z wyjątkiem parowego. Władze wydały uspokajające ludność komunikaty. Niebezpieczeństwo zagrażałoby miastu, gdyby wody podniosły się o 8 metrów, czego jednak w obecnej chwili nie należy się spodziewać. chyba, że burza morska spiętrzyłaby wody Wisły u jej wylotu na morze. W przewidywaniu zalewu ludność usunęła z pól zbiory.

4.000.000 zł. strat

poniosło Sandomierskie.

Sandomierz. — Całokształt tragicznej sytuacji w Sandomierskiem przedstawia się następująco: Ponieważ wały nad Wisłą w sandomierskim powiecie obliczone są na przybór wody poniżej 5 m., a wobec podniesienia się wody do 5.50 m. ponad poziom normalny, zostało zalane około 60 miejscowości na przestrzeni 30 tysięcy morgów najlepszej ziemi sandomierskiej.. Woda zabrała również domy i dwie ofiary ludzkie.

Widok zalanych wodą miejscowości jest straszny, ludzie siedzą na dachach domów, wołając ratunku, są również i tacy, którzy nie chcą zejść z dachów, mówiąc, że chcą zginąć wraz z ich dobytkiem. Woda przybrała bardzo szybko tak, że w niektórych miejscach zostały odcięte i zalane nawet drużyny ratownicze.

Drużyny te musiano ratować przy pomocy statków. Wypadek taki wydarzył się w drużynie z komisarzem Okońskim, junaków ośrodków pracy Nr. 16, 17 i 30 oraz wojska.

Z zalanych terenów ewakuowano kilka tysięcy osób. W Sandomierzu znajduje się ponad 1000 osób, opiekuje się niemi komitet niesienia pomocy powodzianom na czele którego stanęli: ks. biskup Jasiński, starosta dr. Polanowski, płk. dypl. de Laveaux oraz poseł dr. Krawczyński. Wiele osób ewakuowano do powiatu tarnobrzeskiego.

Szkody materjalne wynoszą ponad 4 miljony zł. Obecnie woda powoli opada i wynosi 4 mtr. ponad poziom normalny. Jednakże lejące od 24 godzin ulewne deszcze tworzą groźbę nowej fali.

DESZCZE W LUBELSKIEM POTĘGUJĄ GROŹBĘ POWODZI.

Lublin. — Sytuacja powodziowa na terenie woj. lubelskiego jest nadal groźna. Jakkolwiek woda na Wiśle opada, to jednak wskutek nieustannego deszczu, rozmokłe z wierzchu wały ochronne grożą przerwaniem.

Nad umocnieniem wałów na zagrożonych terenach pracuje nadal wojsko i ludność. Na terenie pow. janowskiego wysłał Polski Czerwony Krzyż swe karetki sanitarne, istnieje bowiem obawa licznych zachorzeń.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom żony mojej ś. † p.

APOLONJI BEDNARSKIEJ

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, p. p. Proszowskim, Żmudowskim, Kamińskim, Kośmińskim i p. Dyr. Czerwińskiej składa serdeczne „Bóg zapłać"

MĄŻ.

Akcja pomocy dla powodzian w Lubelszczyźnie przybiera coraz szersze rozmiary. Z Krasnegostawu wysłano do Małopolski zachodniej 10.000 klg. luksusowej mąki. Ofiary pieniężne płyną w dalszym ciągu.

TARNÓW PO POWODZI.

Tarnów. — Powiatowy Komitet Obywatelski niesienia pomocy powodzianom w Tarnowie rozpoczął akcje na wielką skalę. Datki płyną obficie. Zebrano już około 40.000 zł.

Udała się ekspedycja do Szczucina i po przewyciężeniu ogromnych trudności dotarłszy do miejsca, obdzieliła chlebem, cukrem, słoniną, solą i t. d. wynędzniałych powodzian.

MIELEC I OKOLICA PO POWODZI.

Mielec. — W gm. Borowa wyrzuciła Wisłoka zwłoki jednej osoby, której nazwiska nie ustalono. Kilka osób zginęło. Pochód fali był tak szybki, że częstokroć porozdzielał dzieci od rodziców. Akcja pomocy znajduje się w powiecie mieleckim w pełnym toku.

W północnej części powiatu, woda opada.

2,000.000 ZŁ. STRAT W POWIECIE RZESZOWSKIM.

Rzeszów. — Straty wskutek powodzi wynoszą 2 mil. zł. Bez środków do życia pozostaje w powiecie rzeszowskim 678 rodzin, składających się z 4.723 osób. Pierwszej pomocy udzielono już powodzianom. Następnie komitet rozpatrywał sprawę zniszczenia zasiewów przez długotrwałe deszcze i na podstawie dokładnych cyfr doszedł do przekonania, że powiat jest zupełnie pozbawiony ziarna do zasiewu.

TRUDNOŚCI SZKÓŁ NA TERENACH ZALANYCH.

Warszawa. — Klęska powodzi powodują poważne trudności w rozpoczęciu zajęć szkolnych w szkołach powszechnych.

W wielu miejscowościach budynki szkół powszechnych uległy zniszczeniu wskutek zalewu. Podjęte zostaną również starania o przesunięcie terminu ostatecznego wprowadzenia przymusowych mundurków szkolnych w gimnazjach, położonych na terenie dotkniętym powodzią. Ciężka sytuacja materjalna mieszkańców tych miejscowości uniemożliwia bowiem wydatki na ten cel.

OFIARNOŚĆ ŚLĄSKA.

Katowice. — Pod przew. woj. Grażyńskiego odbyło się zebranie woj. komitetu niesienia pomocy dla powodzian. Wedle dotychczasowych przewidywań, akcja pomocy dla powodzian na Śląsku przyniesie około 400.000 zł., nie licząc materjałów. Dotychczas na konto wojewódzkiego komitetu wpłynęło ponad 60.000 zł. w gotówce.

CHOROBA P. MIN. BECKOWEJ.

Warszawa. W powrotnej drodze z Tallina do Rygi zachorowała nagle małżonka p. min. Becka. Stwierdzono ostry wypadek zapalenia ślepej kiszki.

Ta ostra forma ataku nie pozwoliła małżonce p. min. Becka opuścić wagonu. Na dworzec kolejowy wezwano znanego kolejowego chirurga prof. Perolina.

Po zbadaniu chorej nie pozwolił jej opuszczać wagonu i udał się natychmiast z powrotem do miasta dla zebrania konsyljum. Konsyljum ma zadecydować czy operacja odbędzie się w wagonie czy też można będzie chorą przewieźć do szpitala. Wypadek ten wywarł niezwykle przygnębiające wrażenie w kołach dyplomatycznych. P. min. Beckowi składano wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia. Tem bardziej też powitanie p. min. Becka miało charakter wyjątkowej serdeczności.

DZIESIĘĆ IZB HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH W CAŁYM KRAJU.

Warszawa. — Rozporządzeniem ministra przem. i handlu została skasowana Izba handlowo-przemysłowa w Bielsku.

Obszar objęty dotychczas działalnością tej Izby podzielony będzie pomiędzy Izby przem.-handlowe w Krakowie i Katowicach.

Ilość Izb przem.-handl. na obszarze całego państwa ustalona została ostatecznie na dziesięć z siedzibami: w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Katowicach. Pierwotnie istniało 12 Izb przemysłowo-handlowych.

Na jesieni ub. roku została skasowana Izba w Bydgoszczy, a obecnie Izba w Bielsku.

Wstrząsające samobójstwo

żony inżyniera kolejowego.

Kraków. — W czwartek, w godzinach rannych, ul. Smocza w Krakowie była widownią wstrząsającego wypadku. Oto zajęci w tem miejscu robotnicy Zakładu czyszczenia miasta zauważyli w pewnym momencie na murze, okalającym wzgórze i Zamek Wawelski, kobietę, przechylającą się ku przepaści, jaka z krawędzi muru otwiera się w stronę Wisły na ul. Smoczą.

Zanim zorjentowano się w sytuacji, kobieta rzuciła się w przepaść, spadając z wysokości, równającej się mniej więcej trzem piętrom, na stok wzgórza wawelskiego. Stamtąd stoczyła się aż na samą jezdnię, niemal pod nogi robotników.

Po przybyciu lekarza okazało się, że ofiara ma złamaną podstawę czaszki, wiele ran na głowie, twarzy, rękach i nogach, a przy tem wszystkiem odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne. Lekarz pogotowia przewiózł ją ze słabemi tylko oznakami życia na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Kobieta owa liczyła lat około 35. Była ubrana w czarny kostjum i w białą bluzeczkę.

Ustalono również, iż desperatką jest Anna Dobrzyjałowska, żona inżyniera kolejowego z Warszawy, bawiąca w przejeździe chwilowo w Krakowie wraz ze swym mężem.

Mąż samobójczyni, do głębi przejęty desperackim krokiem swej żony, sam popadł w taki stan rozdrażnienia, że jest bliski samobójstwa, wobec czego trzeba było nad nim roztoczyć ścisłą opiekę.

Dr. med. STEFAN KON-KOLIN

akuszer - ginekolog

Aleja 31 Tel. 24-09

POWRÓCIŁ

Przyjmuje od g. 9-10 rano i od 4-6 po południu.

KRONIKA

Częstochowa
28
Lipca
Sobota

Dziś — Wiktora pap. m.
Jutro — Marty pn.
Wschód słońca o godz. 4,02
Zachód „ „ 19,38
Kalendarzyk historyczny:
Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III 1696 r.

— **Polacy z zagranicy przybędą do Częstochowy.** Wbrew pierwotnemu ustalonemu już programowi zjazdu Polaków z zagranicy odbędzie się część jego w Poznaniu. Mianowicie w sprawie opieki nad Polakami zagranicą, wypowie się tu 12 sierpnia J. E. ks. Kardynał Prymas Hlond, wielki protektor wychodźtwa, po czem uczestnicy zjazdu udadzą się do Częstochowy na dalsze obrady i uroczyste święto Królowej Korony Polskiej w dniu 15 sierpnia.

2.890 zł. na powodzian

za pośrednictwem „Gońca".

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, we dług wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego" do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę 498 zł. 70 gr. oraz 5 rubli rosyjskich w złocie. Razem z poprzednio złożonemi 2.391 zł. 33 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 2.890 zł. 3 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary dla powodzian!

— **Koncert-dancing na powodzian.** W dniach 27 i 28 b. m. (piątek i sobota) w kawiarni — ogrodzie p. P. Karwowskiego, III Aleja 65, odbędzie się koncert dziewięcioosobowej orkiestry argentyńsko-rosyjskiej pod batutą p. Michała Zołotnikowa.

Program koncertu obejmuje m. in. utwory: Szopena, Moniuszki i Różyckiego, romanse cygańskie oraz muzykę lekką. Po koncercie — dancing.

Całkowity dochód z biletów wstępu przeznaczony jest do dyspozycji Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian.

Początek koncertu o godz. 17-ej. Bilety w cenie 25 gr. do nabycia przy wejściu.

Nie wątpimy, że piękny cel, na jaki przeznaczona jest impreza, w połączeniu z miłą rozrywką, ściągną do ogródka p. Karwowskiego tłumne zastępy publiczności.

— **Ofiary w naturze dla powodzian.** Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodzian komunikuje, że w dalszym ciągu, bezpośrednio w biurze Komitetu (ul. Gen. Dąbrowskiego 14), złożono następujące ofiary w naturze dla powodzian: Firma Jerzy Cholewicki — 7 koszul męskich i 3 pary pończoch, p. Figlarewicz — bieliznę, pp. Waligórscy — odzież, p. Browicz (kino „Atlantic") — odzież i obuwie, p. Pellechowa — odzież.

Wielka kwesta uliczna

i w lokalach publicznych na rzecz nieszczęśliwych ofiar powodzi.

W niedzielę, dnia 5-go sierpnia b. r., urządza Częstochowski Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi wielką kwestę uliczną i w lokalach publicznych. Mamy nadzieję, że nie będzie nikogo któryby datek na pomoc nieszczęśliwym naszym Braciom i Siostrom odmówił.

Komitet obywatelski zwraca się przeto z apelem do osób dobrej woli i wszystkich Organizacyj, Związków i Zrzeszeń aby zgłosiły swój współudział w kweście i w tym celu uprasza chętnych, aby zechcieli łaskawie zarejestrować się do współpracy u przewodniczącego sekcji zbiórki p. Reimschüssela, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 43 (Firma „Wełna"), osobiście względnie telefonicznie ur. tel. 1534 w terminie do środy dnia 1 sierpnia.

Komitet obywatelski zwraca się przeto i do Panów, którzy nie odmówią swej współpracy w tak wielkiej i zbożnej akcji.

— **Zw. Farmaceutów na rzecz powodzian.** Członkowie Częst. oddziału Zw. Zaw. Farmaceutów Prac. zadeklarowali na rzecz powodzian w Małopolsce 1 procent od swych poborów w ciągu miesięcy: sierpnia, września i października.

— **Kino-teatr „Eden" dla powodzian.** Dyrekcja kino-teatru „Eden" zadeklarowała na rzecz powodzian 5 proc. od biletów wejścia przez cały czas wyświetlania nowego filmu p. t. „Kobieta i bestja".

Film ten będzie wyświetlany od dzisiejszego dnia wraz z aktualnym dodatkiem, przedstawiającym reportażowe zdjęcia obecnej klęski powodzi w Małopolsce.

— **Ustawienie tablicy orjentacyjnej.** Wczoraj została ustawiona tablica orjentacyjna na rogu ulic Dąbrowskiego i Alei.

Tablica ta z napisem i adresem Komitetu Niesienia Pomocy dla Powodzian ma na celu ułatwienie odszukania biura Komitetu przez ofiarodawców.

— **Imprezy na pływalni „Bałtyk".** Dziś w sobotę, o godz. 16-ej odbędzie się na pływalni „Bałtyk" w Częstochowie „Wesoły Wieczór". W programie koncert, dancing towarzyski, sztuczne ognie oraz wiele innych niespodzianek. Dojazd do pływalni autobusem M. K. A. z placu Gen. Pierackiego (dawn. pl. Magistracki) o godz. 15-ej po poł.

W niedzielę, dn. 29 b. m. — koncert,

Dziś w piątek 27 lipca o godz. 8.45 Przy ul. Kilińskiego 18

OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH

Nowy rewelacyjny program 20 światowych atrakcyj.

ZWIERZYNIEC, BRAWURA, Szczegóły w afiszach! EMOCJA, ZADOWOLENIE.

TYLKO 4 DNI! TYLKO 4 DNI!

KINO „EDEN" I-sza Aleja 12.

Uwaga: Przez czas wyświetlania obecnego programu przeznaczamy 5 procent targu brutto **NA POWODZIAN.**

Dziś nowy wielki film „Paramountu"

KOBIETA i BESTJA

W rolach głównych - znakomita trójka gwiazd filmowych

CHARLES LANGHTON
CAROLA LOMBARD
CHARLES BICKFORD

Nad program: tylko u nas!
Aktualne zdjęcia dźwiękowe

Klęska Powodzi

Nadzwyczajny reportaż, dokonany przez szereg operatorów z aeroplanów, motorówek i t. d.

Szczegóły w afiszach.
PORANEK! W niedzielę o g. 12 i pół w południe

„Grzech jednej nocy"
Nadprogramy. Ceny południowe.

zawody oraz popisy skoków startowych. Początek o godz. 15-ej.

Dojazd autobusami M. K. A. od godz. 14-ej z placu Gen. Pierackiego. Bilety wejścia dla młodzieży 25 gr. dla dorosłych 45 gr.

Na pływalni został wybudowany basen betonowy dla nieumiejących pływać.

Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

— **Dziś otwarcie cyrku Staniewskich.** W dzisiejszy piątek odbędzie się otwarcie największego krajowego cyrku Staniewskich na placu przy ul. Kilińskiego nr. 18.

Cyrk Staniewskich, jako największe i najstarsze przedsiębiorstwo widowiskowe w Polsce, demonstruje rokrocznie pierwszorzędne programy, wprowadzając je w zachwyt i zdumienie największe metropolje świata. W r. b., jak ze sprawozdań prasy codziennej wynika, program cyrku Staniewskich przeszedł wszelkie oczekiwania bywalców i sympatyków sztuki cyrkowej we wszystkich miastach, w których cyrk Staniewskich podczas objazdów się zatrzymywał. Napewno, publiczność Częstochowy znajdzie upodobanie w doskonałym programie, który obfituje w wiele brawurowych atrakcyj o wysokiej wartości artystycznej. Cyrk Staniewskich jest wzorowo zorganizowanem przedsiębiorstwem o sprężystej dyscyplinie, toteż nic dziwnego, że zjeżdżając o 3-ej po poł. w 2—3 godzinach buduje olbrzymi namiot i jeszcze tego samego wieczora daje przedstawienie pełne zadowolenia i emocji.

Wszyscy żądni godziwej rozrywki spotkają się na inauguracyjnem przedstawieniu w piątek, 27-go lipca, o 8.45 wiecz.

— **Z występu artystów warszawskich.** W ub. czwartek odbył się w kino-teatrze „Atlantic" występ gościnny zespołu artystów warszawskich na czele ze znakomitym komikiem p. W. Walterem.

Wieczór humoru cieszył się dużem powodzeniem, tak, iż obszerna sala była przepełniona publicznością, która bawiła się wybornie. Zwłaszcza dowcipne „powiedzonka" i monologi Waltera oraz djalogi z J. Orwidem wywoływały wybuchy głośnej wesołości. Duży sukces odniosła primadonna operetki p. M. Grabowska, która pięknym sopranem odśpiewała szereg pieśni. Miłem zjawiskiem na scenie była też p. B. Gilewska, popisująca się lżejszemi piosenkami i tańcami. — Publiczność nie doznała zawodu.

— **Nocne dyżury aptek.**
W nocy z dnia 27 na 28 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

— **Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28.

Złodziejski skok z II piętra

Dom Nr. 42 przy ul. Waszyngtona jest w tym miesiącu po raz drugi „zaszczycony" wizytami złodziejaszków.

Po kradzieży w mieszkaniu p. Z. Bogusławskiego tym razem wyprawa złodziei nie udała się i kawalerowie łatwych zarobków otrzymają zasłużoną karę. Stanie się to tylko dzięki czujności właściciela mieszkania na drugiem piętrze p. W. Chorzelskiego, który, wchodząc do mieszkania, spostrzegł obcego mężczyznę, manipulującego przy rzeczach.

Zorjentowawszy się w sytuacji zamknął natychmiast drzwi, alarmując sąsiadów.

Zmobilizowana niewieścia policja odcięła odwrót, tak jednemu złodziejaszkowi, jak i drugiemu, stojącemu na czatach.

Zuchwały jednak opryszek, zamknięty w mieszkaniu, postanowił uciekać, mając wolną drogę jedynie przez balkon na drugiem piętrze od frontu.

Zaryzykował więc skok z II piętra. Niestety, sztuka się nie udała i niefortunny akrobata spadł na balkon pierwszego piętra, złamał ciężarem ciała betonową balustradę i wraz z rumowiskiem gruzu „wylądował" ze złamaną nogą na trotuarze.

Tutaj leżącym zaopiekował się przechodzący patrol żandarmerji i wraz z drugim złapanym na strychu złodziejaszkiem odstawił obydwuch do poczekalni szpitala przy ul. Waszyngtona.

Stamtąd też zabrała wezwana policja obu bohaterów.

Nazwiska ich brzmią: Cichy Izydor, zamieszkały przy ul. Cmentarnej 11 (złamana prawa noga), oraz Sitek Stefan, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 55.

— **Amatorka kąpieli w cudzym kostjumie.** Portjerka szatni pływalni „Bałtyk" Sokół Janina, zameldowała policji, że odebrała od Zofji Tarczewskiej, zam. przy ul. Kordeckiego 5, kostjum kąpielowy i zegarek damski na rękę, skradzione przed paru dniami nieznanej pani.

Pływanie więc w cudzym kostjumie „na czas" nie udało się.

Po odbiór odzyskanych rzeczy „właścicielka winna się zgłosić do I Komisarjatu P. P.

— **Do odebrania.** Na Nowym Rynku znaleziona została papierośnica srebrna, która jest do odebrania przez prawego właściciela w II Komisarjacie P. P.

— **Nieznany sprawca kradzieży.** P. Radziejowski Andrzej, zam. przy ulicy N. Rynek 14, zameldował policji, że w dniu 26 b. m. na stacji kolejowej Skarżysko — Kamienna nieznany sprawca skradł mu portmonetkę z 62 złotemi.

— **Ładna piekarnia?** Sosnowski Aleksander (św. Barbary 26), zameldował policji, że kupił chleb, w którym były zapieczone nieczystości. Na chlebie była etykieta piekarni Ufnera Hercka, Rynek Wieluński 24.

— **Pożar we ws Kalej.** We wsi Kalej, gm. Grabówka, spaliła się stodoła z deseк z przyległą szopą, kryta słomą, własność Franciszka Kameli.

Na szkodę Kubat Teodory, spaliła się stodoła drewniana i szopa.

Ogólne straty wynoszą 1700 złotych. Ogień pozostał z uderzenia pioruna.

Kronika sportowa

Garbarnia — Częstochówka. Przypominamy, że w niedzielę rozegrany będzie na boisku Stow. Młodz. Polskiej, o godz. 5.30 po poł. atrakcyjny mecz vicemistrza grupy częstochowskiej z najlepszą obecnie drużyną krakowską i kandydatem na tegorocznego mistrza Polski, Garbarnią. Zespół krakowski przyjeżdża w swym pełnym reprezentacyjnym składzie ze słynnym „królem strzelców" Pazurkiem I na czele. Mecz poprzedzony zostanie o godz. 3.30 spotkaniem Makkabi — IV S. M. P.

Union Touring (Łódź) — Legja (Wieluń). Na boisku w Wieluniu rozegrany zostanie o godz. 5 po poł. mecz doskonałej drużyny łódzkiej z miejscową Legją. — Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Wieluniu, to też sądzić należy, że publiczność wieluńska wypełni boisko po brzegi. M.

KOMUNIKAT Nr. 6.

Zawody marszowe Związku Legjonistów Polskich i uroczystości obchodzone w dniach 28 i 29 b. m. z okazji 20-lecia wymarszu I komp. kadrowej z Krakowa przedstawiają się w roku bieżącym imponująco.

Do zawodów zapisało się 28 drużyn I 4 patrole.

W grupie wyborowej: 7 P.A.L., 27 P.P. — 2 drużyny, 25 P.P. — 1, 74 P.P. — 2 drużyny.

W grupie P. W.: Oddziały Związku Strzeleckiego: Przystajń, Łojki, Wąsosz, Panki, Jezioro, Kamienica, Węglowice, Miedźno, Gnaszyn, Huta, Rembielice Szlacheckie, Kamyk, oraz Straż Pożarna Częstochowska i Kolejowe P. W.

W grupie Organizacyj: Podoficerowie Rezerwy, Związek Ochotników, Oddziały Zw. Rezerwistów: Koło nr. 1, Koło Nr. 4, Grabówka, Lipie.

W grupie patrolowej — po 2 patrole Związku P.O.W. i Zw. Leg.

O nagrodę główną Związku Leg. Pol. mogą ubiegać się wszystkie grupy (za wyjątkiem patrolowej), gdyż grupa P.W. otrzymuje 10, grupa Organizacyj 20 sekund wyrównania na kilometr.

Nagrodę Główną zdobyła w roku ubiegłym drużyna 25 P.P., nagrodę Zarządu miasta w grupie wyborowej również drużyna 25 P.P.

Nagrodę Korpusu Oficerskiego za zwycięstwo w grupie P.W. zdobyła drużyna strzelecka z Kamienicy Polskiej.

Nagrodę Wydziału Powiatowego w grupie Organizacyj — Związek Podof. Rez.

W grupie patrolowej — P. O. W.-iacy nagrodę przechodnią p. dyrektora Matuli wraz z 3-ma zegarkami.

Do powyższych nagród doszła w roku bieżącym nagroda przechodnia dla najlepszej drużyny Związku Strzeleckiego ofiarowana przez p. pułk. dowódcę 7 Dywizji Piech. Stachiewicza Wacława oraz nagrody stałe od p. prezydenta Mackiewicza, Wydziału Powiatowego, p. pułk. dypl. Myszkowskiego, firmy Radjo Stator, firmy Gospodarek, K. K. O. i inne, które otrzymają zwycięzcy za I i II-gie miejsce w poszczególnych grupach.

Pozatem Zw. Leg. daje 1-szej drużynie żetony, II i III-ciej dyplomy i każdej drużynie, kończącej marsz, dyplom honorowy.

Trasa marszu w roku bieżącym prowadzi z placu Bronisława Pierackiego przez Wręczycę, Kłobucko — do Częstochowy na plac Br. Pierackiego.

Przebieg zawodów podawany będzie dzięki władzom wojskowym i p. prezydentowi przez megafony.

Program uroczystości w dniu 28 b. m.:

godz. 19.45 zdanie raportu na placu Br. Pierackiego przez kierownika Zawodów Ob. kpt. w st. sp. Wójcika Janusza dowódcy 7 Dywizji i przedstawicielom wadz,

godz. 20 — przemówienie p. płk. dypl. Myszkowskiego,

godz. 20.20 — przemarsz przez miasto.

godz. 20.50 — powrót na plac Br. Pierackiego, gdzie przy oświetleniu stosami odśpiewa kilka pieśni chór „Pochodnia".

godz. 21.15 — rozwiązanie pochodu.

W dniu 29 lipca b. r.:

godz. 7.30 msza św. w kościele św. Jakóba (Stowarzyszenia i Organizacje proszone są o przybycie wprost do kościoła).

godz. 8.00 zdanie raportu z czaości dowódcy 7 Dywizji przez kierownika zawodów.

godz. 8.10 — odczytanie historycznego rozkazu przez prezesa Związku Ob. Wacława Kobylec kiego.

godz. 8.35 — start 1-szej drużyny.

godz. 10.00 — przypuszczalne przybycie 1-ej drużyny.

godz. 17.30 — wręczenie nagród na Stadjonie Ogniska Niepodległości, wstęp na Stadjon wolny.

W związku z klęską powodzi, jaka dotknęła ogromną połać kraju oraz akcją całego społeczeństwa w kierunku niesienia pomocy nieszczęśliwym, odwołuje się wspólny obiad żołnierski dla zaproszonych gości. Związek ograniczy się tylko do wydania posiłku dla zawodników.

W celu omówienia spraw związanych z zawodami kierownik Zawodów urządza zaraz po capstrzyku w dniu 28 b. m. w sali Nr. 8 Magistratu odprawę, na którą prosi W.Panów sędziów, lekarzy, komendantów drużyn i członków. Kierownikiem zawodów i całej uroczystości jest kpt. w st. sp. J. Wójcik, który też udzielać będzie wszelkich informacyj.

O liczny udział w uroczystościach uprasza

Zarząd.

Porażka Kusocińskiego. Bezpośrednio z Rygi trzej zawodnicy polscy, Kusociński, Kucharski i Luckhaus, udali się hydroplanem do Sztokholmu na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Pierwszego dnia Polacy startowali w 2-ch konkurenciach na 3,000 m. i na 800 mtr. Bieg na 3.000 m. przyniósł olbrzymią sensację w postaci zwycięstwa Duńczyka Nielsena w czasie 8:18,3 sek. Nielsen pobił w ten sposób o 0,5 sek. rekord światowy, należący dotychczas do Janusza Kusocińskiego (8:18,8 sek.) Kusociński, po którym znać było ogromne przemęczenie, zajął dopiero drugie miejsce w czasie 8:28,4 sek.

OSTATNIE WIADOMOSCI

W WIEDNIU SPOKÓJ.

Wiedeń 27.7. — W Wiedniu panuje zupełny spokój, jedynie z powodu stanu oblężenia o godzinie 8-ej wszystkie lokale publiczne oraz domy prywatne są zamknięte. Tramwaje przestają krążyć już o godz. 10-ej.

PRZED POGRZEBEM Ś. P. KANCLERZA DOLLFUSSA.

Wiedeń 27.7. — Odbyło się uroczyste przeniesienie trumny ze zwłokami kanclerza Dollfussa z gmachu urzędu kanclerskiego do wielkiej hali ratuszowej. Przewiezienie odbyło się na 6-cio konnym karawanie przez Ringstrasse. Tysiączne tłumy publiczności tworzyły szpaler. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Kanclerz Dollfuss wyraził już dawniej życzenie, że pragnąłby spocząć obok ks. Seipla.

Pogotowie armji włoskiej NA GRANICY AUSTRJACKIEJ.

Rzym 27.7. — Po zaprzeczeniu pogłosek o koncentracji wojsk na granicy austrjackiej został wydany nast. komunikat: Na wiadomość o zamordowaniu kanclerza Dollfussa, to znaczy począwszy od godz. 16-ej 25 b. m. i wobec ewentualności możliwych komplikacji, zarządzono przegrupowanie sił zbrojnych lądowych i powietrznych, które skierowano ku granicy Breneru i Karyntji. Siły te są wystarczające, by odpowiedzieć na wszelką ewentualność. Zważywszy jednak, iż sytuacja w Austrji powraca do stosunków normalnych, można przypuszczać, iż te zarządzenia, podyktowane przez ostrożność, będą wystarczające.

Wojska włoskie, wysłane na wzmocnienie garnizonu koło Brenneru i na granicy Karyntji, składają się z 4-ch dywizji, t. zn. conajmniej 32.000 żołnierzy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY RINTELENA

Wiedeń 27.7. — Pogłoski o śmierci Rintelena nie sprawdziły się. Stan Rintelena jest poważny, ale nie beznadziejny. Rintelen umieszczony został w klinice chirurgicznej.

Von Papen mianowany POSŁEM NIEMIECKIM W WIEDNIU.

Berlin 27.7. — W stosunkach austrjacko - niemieckich zaszły znamienne wydarzenia. Hitler mianował wice-kanclerza von Papena posłem niemieckim w Wiedniu na miejsce odwołanego posła Rietha. Nominacja ta wywołała wielkie wrażenie w Berlinie. Pisma wydały nad zwyczajne dodatki.

Drugim sensacyjnym faktem jest aresztowanie osławionego Habichta, który z Monachjum kierował akcją hitlerowców austrjackich.

Libertas w Krakowie. Na boisku Cracovii w Krakowie odbył się mecz piłkarski międzynarodowy pomiędzy wiedeńską drużyną Libertas, a kombinowanym teamem Cracovia — Wisła. Zwyciężyła Libertas 3:2 (1:0).

Na srebrnym ekranie

KINO „STYLOWY" wyświetla nader interesujący film p.t. „Porwanie". Pod wrażeniem porwania dziecka płk. Lindbergha pojawiła się w Ameryce powieść, którą przerobiono na film. Bohaterką jest gwiazda filmowa, której porwano dziecko. Film, poza podłożem sensacji, zabarwiony jest zlekka propagandą, pokazując naocznie, jak cała ludność Stanów Zjednoczonych powinna zwalczać nową plagę lokalną: porywanie dzieci. Poszukiwanie i tropienie złoczyńców rozgrywa się w emocjonujących scenach, z których końcowy pościg wywołuje najwyższe napięcie. Piękna Dorotha Wieck w roli głównej gra z żywiołową szczerością. Porwanem dzieckiem jest malutki Baby Le Roy, który zdumiewa swą pojętnością, rokując duży talent. B. sympatyczna jest A. Brady, kobieta - dobrowolny detektyw, matka przemiłej rodziny. — Nad program film propagandowy L. O. P. i film muzyczny.

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w uroczystości 20-ej rocznicy wymarszu 1-ej kompanji kadrowej z Krakowa. Zbiórka w lokalu Związku Al. Kościuszki 10 w dniu 28 lipca godz. 19-ta, w dn. 29 lipca godz. 7-ma.

OFIARY
na powodzian w Małopolsce.

Dyrekcja, urzędnicy, majstrowie i robotnicy fabryki Tow. Akc. Przem. Włókniarstwo w Częstochowie (Peltzery) składają zł. 365.70.

Zarząd I Sztab Częstochowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej z racji imienin Prezesa p. Jakuba Kona składa na rzecz powodzian zł. 58.00 i rb. 5.00 (pięć w złocie).

Agnieszka Rygalik zł. 15, Okr. Tow. Rzem. Cech Ślusarzy zł. 20, Władysław Pietrzak zł. 5, Stow. „Przyjaźń" zł. 5, Tadeusz i Lech Kozerscy zł. 10, Józef Zakrzewski zł. 5,

W wczorajszej rubryce ofiar na powodzian wydrukowano mylnie nazwisko: sędzia Katlewski zł. 10 zamiast sędzia Kotelewski zł. 10.

MIESZKANIE
przy ul. Najśw. Marji Panny 75 dwa pokoje z kuchnią i wygodami, (woda gorąca i zimna) do wynajęcia od 1-go sierpnia rb. wiadomość u dozorcy. 1231

LEKARZ - DENTYSTA
Michał Grejniec przeprowadził się z 1 Alei w II Aleję nr. 24. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7 w., w niedziele od godz 10 — 2 p. p.

DOM
jednopiętrowy w dobrym stanie do sprzedania ul. Nadrzeczna nr. 8 przy ul. Strażackiej. 1237

MIESZKANIE
6 pokojowe z kuchnią z wygodami I piętro, śródmieście od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość ul. Kilińskiego nr. 32. 2048

Piekarnia w Grabówce z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia. Wiad. Rynek Wieluński 43 w sklepie.

PIANISTKA
rutynowana szuka posady, III Aleja 79 m. 7.

DO SPRZEDANA
stół piekarniowy. Aleja 16. Dozorca. 2043

ZGUBIONO
leg. Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4243268 wyd. na imię Józef Beben. 2049

ZGUBIONO
wyciąg z ksiąg ludności i odcinek od wymeldowaniane wyd. na imię Władysława Nowak.

ZGUBIONO
legitym. Ubezpieczalni Społecznej na imię Wacław Marjanowski Nr. 4271659. 2044

Hitler Wielkim Mistrzem
WSKRZESZONEGO ZAKONU KRZYŻACKIEGO?

Paryż. — Berliński korespondent „Journal de Debats" —Dehillotte twierdzi, że Alfred Rosenberg i wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Nicolai pracują nad projektem reformy konstytucji, która ma dokończyć dzieła centralizacji Niemiec i uregulować trudną sprawę następstwa po prezydencie Hindenburgu.

Publicysta uważa za możliwe, że nastąpi przywrócenie na tron któregoś z członków dynastji Hohenzollernów, a Hitler zadowolni się rolą Bismarcka.

Publicysta twierdzi następnie, że wpływowi doradcy wysuwają projekt wskrzeszenia dawnej instytucji zakonu krzyżackiego, którego Wielkim Mistrzem zostałby Hitler.

Zdaniem Dehillotte'a proklamowanie Hitlera Wielkim Mistrzem Zakonu odpowiadałoby tradycjom romantyzmu niemieckiego.

Z Rędzin.

Pożegnanie ks. proboszcza Łabędy.

Dnia 17 lipca rb. opuścił parafję Rędziny powszechnie szanowany ks. proboszcz kanonik Jan Łabęda, dziekan mstowski.

Bezinteresowną 13-letnią pracą duszpasterską i społeczną zyskał sobie serca parafjan. Trudno tu wyliczyć to wszystko, co zdziałał ks. kan. Jan Łabęda w Rędzinach w czasie swego pobytu na placówce, która wówczas, gdy ją obejmował, należała do jednej z najtrudniejszych a którą po tylu latach owocnej pracy zmienił zupełnie.

Największą jego troską było ratowanie od ruiny wspaniałej świątyni, zniszczonej w czasie wojny światowej. Pracę nad odrestaurowaniem Domu Bożego doprowadził do końca, główną nawę wypełnił ławkami, zaprowadził światło elektryczne, co w wielkim stopniu podnosiło świetność nabożeństw i uroczystości kościelnych. Rozszerzył cmentarz grzebalny, ogrodził i uporządkował aleje, wysadzając je drzewami.

Troskliwy kapłan nie zapominał i o sierotach i wdowach, którym śmierć odebrała żywiciela i opiekuna, lecz zawsze przychodził z pomocą duchową i materjalną. Nie zrażał się tem, że ludzie często zapominali o jego czynach miłosierdzia i owocnej pracy. On szedł stale naprzód, a za nim jego wierni parafjanie. Pracował bezinteresownie dla Kościoła i Ojczyzny.

Nie było uroczystości państwowej, w której by On już nie tylko jako kapłan, lecz i jako obywatel nie brał udziału, o ile sam nie był jej organizatorem. Jako długoletni przewodniczący Dozoru Szkolnego, najwięcej troszczył się o rozwój szkolnictwa na terenie gminy Rędziny. Czynny, wszystkiem się interesujący w parafji kapłan - obywatel zostanie na zawsze w pamięci.

To też na wieść, że ks. proboszcz Łabęda opuszcza Rędziny, słyszało się zewsząd ubolewanie ludu, który mówił— tracimy wielkiego człowieka, kapłana i dobrego gospodarza.

W uznaniu tych zasług wdzięczni parafjanie zorganizowali komitet, który zajął się urządzeniem wspólnego podziękowania, które miało miejsce w niedzielę 15 lipca r.b. w dniu tym o godz. 5-ej po poł. odbyła się wspólna fotografja, a następnie w sali Stow. Mł. Polsk. urządzono pożegnalną akademję, której kierownictwo artystyczne objęła p. J. Kasperkiewiczówna.

Akademję zagaiła p. L. Kanigowska, która w krótkich słowach podkreśliła zasługi ks. Jana Łabędy, wyrażając głęboki żal z powodu jego niespodziewanego a dobrowolnego wyjazdu z Rędzin.

W czasie akademji zespół dziewcząt wykonał kilka okolicznościowych pieśni, deklamacyj i b. pięknie inscenizowanych recytacyj przy akompanjamencie p. J. Kowalskiego — pianisty i p. Bubla — skrzypce. Ponadto p. Tkacz odśpiewał arję z opery Straszny Dwór — Moniuszki.

W imieniu zgromadzonych parafjan pożegnał ks. proboszcza p. Czernicki, prezes gmin. Komitetu, zawiadowca st. kol. Rudniki, wygłaszając dłuższe, serdeczne przemówienie pożegnalne, które zakończył okrzykiem: „Czcigodny Ks. Kanonik Łabęda niech żyje!"

W imieniu nieobecnego nauczycielstwa szkoły w Rędzinach pożegnała ks. Jana Łabędę kierowniczka szkoły, p. K. Kempowa, życząc mu zdobycia w nowej parafji tylu serc życzliwych, ile tu zostawił. Imieniem Koła Czerwonego Krzyża, jako wiceprezesowi, dziękował za pracę p. inż. Czerniawski, życząc dalszej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny.

Na zakończenie przemówił ks. kanonik J. Łabęda, głęboko wzruszony pożegnaniem, jakie mu zgotowali parafjanie. Dziękując z głębi serca, czcigodny kapłan życzył parafjanom, aby dwa wielkie ideały — Boga i Ojczyzny — panowały zawsze na terenie parafji Rędziny.

Odśpiewaniem jednej zwrotki „Boże coś Polskę" zakończono akademję.

Jednocześnie należy nadmienić, że oddzielne pożegnanie w dniu 8 lipca urządziło ks. proboszczowi Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Rędzinach.

Z upoważnienia Komitetu
Jan Rydecki, Piotr Koch.

Kronika handlowa

— Ceny zboża w kraju i zagranicą. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 16 do 22 b. m. według obliczenia giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kilogramów w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	18.50	13.55	—	14.60
Gdańsk	18.62	15.92	10.35	17.08
Poznań	17.79	14.38	18.17	14.12½
Bydgoszcz	17.18	13.77	—	14.05
Łódź	19.25	12.93	—	14.81
Lublin	18.38	11.75	—	12.47
Równe Woł.	15.75	11.25	—	11.75
Wilno	19.00	12.72	—	15.67
Katowice	19.00	14.20	—	17.00
Kraków	19.17	13.09	—	15.97
Lwów	17.62	13.75	—	14.67
Berlin	40.59	32.43	—	36.72
Hamburg	20.26	11.45	15.12	11.27
Wiedeń	34.67	23.50	—	24.25
Liverpool	16.00	—	—	17.25
Chicago	20.08	15.10	18.39	17.33
Buenos Aires	11.32	—	—	8.50

— **Zwyżka cen zboża.** Na rynku zbożowym w Polsce trwa od kilku dni zwyżka cen zboża wszystkich gatunków. W dniu 24 bm. cena żyta osiągnęła w obrotach giełdowych i kupieckich poziom 15.50 zł. za 100 kg.

W stosunku do cen płaconych ostatnio przez młyny i kupców prywatnych oznacza to zwyżkę o 3.50 zł. na kwintalu.

W b. kongresówce dokonano pierwszych tranzakcyj żytem z nowych zbiorów. Ziarno z ziem mocnych jest dobrej jakości, z piasków nieco drobniejsze. Podaż żyta jest dotychczas mała.

— **Ceny nasion oleistych.** Pomiędzy producentami nasion oleistych a przedstawicielami odnośnego przemysłu zawarto porozumienie co do cen na krajowe nasiona oleiste, głównie rzepak i rzepik. Ceny te ustalono mniej więcej na poziomie obecnie notowanym na giełdzie. Jeżeli zważyć, że obecnie ceny, jako pożniwne, są zwykle najniższe, należy dojść do wniosku, że wymagania przedstawicieli producentów tych nasion były nader skromne i utrzymane w granicach dużego umiaru. W każdym razie cena ta zapewnia rolnikowi już pewien zysk, a ustalenie ceny, a więc usunięcie znacznego ryzyka, jakie zawsze przedstawiają wahania cen, powinno być dużą zachętą dla rozszerzenia u nas uprawy roślin oleistych.

— **Spadek liczby wrzecion w przemyśle bawełnianych w Europie.** Międzynarodowe zjednoczenie przędzalnianych, tkackich i bawełnianych związków ogłosiło po trzyletniej przerwie dane statystyczne z dnia 31 grudnia 1933 r., odnoszące się do światowego przemysłu bawełnianego. W dniu tym czynnych było ogółem 3.129.969 wrzecion, wobec 3.158.778 w dniu 31 grudnia 1930 r. Zauważyć należy, że niemal we wszystkich krajach Europy nastąpiło ograniczenie produkcji na korzyść Azji, a zwłaszcza Japonji, w której przemysł bawełniany rozwinął się wydatnie.

— **Len.** Po wiosennej zwyżce ceny lnu zatrzymały się, a nawet tu i owdzie się obniżyły, pozatem na rynku lniarskim panował spokój. Zawierane tranzakcje nie były duże, jedynie Rosja dokonała paru większych sprzedaży.. W rb. spodziewane są większe niż przeciętnie w latach ubiegłych zbiory, wobec czego odbiorcy zajęli stanowisko wyczekujące. W tych warunkach ceny nie mogą zwyżkować.

Stan upraw krajowych lnu, jak donoszą z Wileńszczyzny, gdzie uprawa tej rośliny w r. b. znacznie się powiększyła, jest zupełnie zadowalniający.

Z KRAJU

(—) Tragiczny wypadek samochodowy. Na szosie Konin — Koło w stronę Turku jechała autem p. Izabela Zaborowska, właścicielka majątku Gniewkowo pod Turkiem. Wymijając jadącą naprzeciw furmankę samochód wpadł na przydrożny słup telegraficzny, ulegając zupełnemu zniszczeniu. Z pod szczątków auta wydobyto Zaborowską tak strasznie poranioną, że dawała tylko słabe oznaki życia. W stanie ciężkim przewieziono Zaborowską do szpitala w Koninie

(—) Znów tragedja miłosna na wsi. W powiecie zamojskim rozegrała się krwawa tragedja miłosna, 21-letni Stanisław Piorun zakochał się w 19-letniej córce zamożnego wieśniaka Wandzie Główkównej. Matka dziewczyny nie chciała słyszeć o małżeństwie z Piorunem. Zrozpaczony młodzieniec przybył do mieszkania rodziców Główkównej i tam po krótkiej rozmowie z narzeczoną wystrzelem z rewolweru zabił ją, następnie celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

(—) Kradzież w kościele. Niewyśledzony dotychczas świętokradca zakradł się do kościoła św. Mikołaja w Kaliszu i rozbił znajdujące się w kościele puszki, które jak się okazało, zawierały 109 zł. z ofiar, oprócz tego złodziej skradł zegarek z ołtarza, zawieszony tam jako votum. Spłoszony świętokradca uciekł, zabrawszy jedynie zegarek, zaś pieniądze i zdjętą przedtem swoją garderobę, pozostawił. Policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Wstrząsająca tragedja
na morzu polskiem.

Z Wielkiej Wsi-Hallerowa donoszą: Nawiązując do wiadomości o tragicznym wypadku utonięcia 3 osób pod Jastarnią na Helu, podajemy bliższe szczegóły:

W późnych godzinach popołudniowych w miejscu specjalnie strzeżonym przez wartowników kąpali się: dyrektor gazowni miejskiej ze Lwowa Aleksandrowicz, a nieco dalej nauczycielka Ewa Hubertówna ze Lwowa, oraz pewna panienka nieustalonego dotychczas nazwiska. W pewnej chwili jedna z pań odepchnięta nieco silną falą od brzegu, a przestraszona odległością od kąpiących się osób, poczęła przeraźliwie wzywać ratunku. Z pomocą pospieszył dyrektor Aleksandrowicz oraz wspomniana panienka. Z brzegu zaś ruszyli na łodzi harcerze w liczbie trzech oraz wartownicy kąpielowi. W międzyczasie, na skutek silnej fali nauczycielka Hubertówna wraz z ratującym ją ś. p. dyrektorem Aleksandrowiczem odepchnięci zostali w głąb morza i utonęli, jak również spieszącą z pomocą panienka.

Harcerze, którzy zdołali dobić do miejsca wypadku, nieumiejętnie manewrując łodzią, spowodowali jej wywrócenie, co powiększyło jeszcze bardziej grozę sytuacji. Spieszący z pomocą wartownicy i rybacy zdołali chłopców uratować jak również natychmiast wydobyć zwłoki nauczycielki śp. Ewy Hubertówny, oraz dyrektora śp. Aleksandrowicza.

Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, mimo, że stosowano sztuczne oddychanie z górą trzy godziny. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznych rzesz letników. Zwłok nieznanej panienki nie zdołano odszukać.

(—) Co zdradziło Joska Kamermana? Z Warszawy donoszą: Gwóźdź w obcasie i brud za paznogciami doprowadził do wykrycia sprawcy włamania do kasy jednej z firm trykotażowych w Radomiu.

Na miejscu przestępstwa znaleziono ślady obcasów „Bersona" z których jeden przybity był grubym gwoździem. Wedle tego śladu wywiadowcy dotarli do Joska Kamermana. Z rozprutego pancerza kasy rozsypany był popiół. Policja śledcza badając ręce złodzieja, zauważyła pod paznogciami dość znaczną ilość tego popiołu. Badania mikroskopijne potwierdziły te podejrzenia. Kryształki popiołu były identyczne z zawartością z pod paznogci Kamermana.

Sąd okręgowy opierając się na tym materjale poszlakowym uznał go za winnego starzający i skazał Kamermana na 3 lata więzienia. W drugiej instancji wyrok został zatwierdzony, przez co uznano wystarczalność tego rodzaju dowodów.

W niedługim czasie interesująca ta sprawa będzie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, który ma wydać opinję o wartości tego rodzaju dowodów.

(—) Piorun zabił dwie kobiety, stojące pod słupem przewodów elektr. W czasie burzy uderzył piorun w żelazną konstrukcję przewodów elektrycznych w Łaziskach Średnich na G. Śląsku. Schroniły się tam przed deszczem siostry Majakówny. Jedna z nich została zabita, a drugą ciężko ranną przewieziono do szpitala.

Berlin o rewolucji wiedeńskiej
Relacje niemieckich agencyj prasowych.

Berlin. — W niezwykle znamienny sposób zachowywały się niemieckie agencje prasowe wobec wydarzeń na terenie Wiednia. Oto jak brzmią doniesienia tych agencyj:

W związku z zajściem w studjo rozgłośni Ravag donoszą uzupełniająco, że przed urzędem kanclerza związkowego, którego drzwi są zamknięte, zajęła stanowisko kompanja Heimwehry z karabinami maszynowemi i z bagnetami nasadzonemi na karabiny.

Podobno dokonano zamachu na studjo rozgłośni Ravag, przy Johannesgasse.

Władze wydały wszelkie zarządzenia militarne, by stłumić próbę puczu.

Na ulicach Wiednia widzi się patrole policyjne na motocyklach.

Przed dyrekcją policji i innemi budynkami publicznemi stoją silne posterunki policji i Heimwehry z karabinami maszynowemi i z nasadzonemi bagnetami.

Dzienniki berlińskie donoszą o zajściach w Wiedniu, podają pogłoskę, że „członkowie rządu związkowego odegrali w tych wypadkach kierowniczą rolę.

Jak słychać, w ciągu rady ministrów, która rozpoczęła się w środę o godz. 11, przyszło do gwałtownego starcia między Dollfussem i Feyem, którzy grozili sobie wzajemnie aresztowaniem. W ciągu posiedzenia rady ministrów kompanja Heimwehry obsadziła budynek urzędu kanclerskiego i zamknęła wszystkie bramy. Wskutek tego nie można otrzymać z urzędu kanclerskiego żadnych bliższych wiadomości, zwłaszcza, że i połączenia telefoniczne są przerwane".

Berlin. — Ponieważ każdy musiał spodziewać się, że „wersja" o zamachu stanu ze strony Heimwehry jest nieprawdopodobna, prasa berlińska wycofuje się powoli z tej „tezy" — starając się przerzucić winę na komunistów — nie wykluczając jednak już..., narodowych socjalistów.

Dzienniki berlińskie donoszą bowiem, że „dotychczas nie można połapać się, w jakiej formie wojsko związkowe i Heimwehra bierze udział w walkach i po czyjej stoi stronie.

„Jak bardzo sytuacja jest niejasna — piszą dzienniki — wynika z tego, że mówi się o obsadzeniu budynku Ravag przez komunistów, albo przez narodowych socjalistów, a nie, jak pierwotnie donoszono — przez Heimwehrę. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że napastnicy pod groźbą rewolwerów zmusili speakera rozgłośni wiedeńskiej do wygłoszenia komunikatu o ustąpieniu Dollfussa".

Berlin. — Z Wiednia donoszą, że prawdopodobnie wiadomość o uwięzieniu rządu związkowego w budynku urzędu kanclerskiego jest nieścisła. Jest pewnem, że członkowie rządu opuścili budynek urzędu kanclerskiego, ale niewiadomo, gdzie obecnie znajdują się.

W urzędzie kanclerskim nikt nie zgłasza się na wezwanie telefoniczne. Plac przed budynkiem urzędu kanclerskiego jest zamknięty w szerokim promieniu.

Znamiennem jest, że prasa berlińska i agencja urzędowa przy każdej niemal wiadomości z Wiednia usilnie podkreślają, iż „dotychczas ciągle jeszcze nie wiadomo, jaka właściwie grupa polityczna wtargnęła do budynku Ravag (!)".

Berlin. — D. N .B. donosi z Wiednia: Walka o budynek Ravag została po trzech godzinach zakończona. Jeden policjant został zabity, a wielu odniosło rany. Także kilka osób z „personelu rozgłośni" (!) odniosło rany.

Kilku młodych ludzi, zalanych krwią, wyniesiono z budynku i zawieziono samochodami do szpitala.

KINO „EDEN" I-sza Aleja 12.

Uwaga: Przez czas wyświetlania obecnego programu przeznaczamy 5 procent targu brutto **NA POWODZIAN.**

Dziś nowy wielki film „Paramountu"

KOBIETA i BESTJA

W rolach głównych - znakomita trójka gwiazd filmowych
CHARLES LANGHTON
CAROLA LOMBARD
CHARLES BICKFORD

Nad program: tylko u nas!
Aktualne zdjęcia dźwiękowe

Klęska Powodzi

Nadzwyczajny reportaż, dokonany przez szereg operatorów z aeroplanów, motorówek i t. d.

Szczegóły w afiszach.
PORANEK! W niedzielę o g. 12 i pół w południe
„Grzech jednej nocy"
Nadprogramy. — Ceny południowe.

zawody oraz popisy skoków startowych. Początek o godz. 15-ej.

Dojazd autobusami M. K. A. od godz. 14-ej z placu Gen. Pierackiego. Bilety wejścia dla młodzieży 25 gr. dla dorosłych 45 gr.

Na pływalni został wybudowany basen betonowy dla nieumiejących pływać.

Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

— **Dziś otwarcie cyrku Staniewskich.** W dzisiejszy piątek odbędzie się otwarcie największego krajowego cyrku Staniewskich na placu przy ul. Kilińskiego nr. 18.

Cyrk Staniewskich, jako największe i najstarsze przedsiębiorstwo widowiskowe w Polsce, demonstruje rokrocznie pierwszorzędne programy, wprowadzając w zachwyt i zdumienie największe metropolje świata. W r. b., jak ze sprawozdań prasy codziennej wynika, program cyrku Staniewskich przeszedł wszelkie oczekiwania bywalców i sympatyków sztuki cyrkowej we wszystkich miastach, w których cyrk Staniewskich podczas objazdów się zatrzymywał. Napewno, publiczność Częstochowy znajdzie upodobanie w doskonałym programie, który obfituje w wiele brawurowych atrakcyj o wysokiej wartości artystycznej Cyrk Staniewskich jest wzorowo zorganizowanem przedsiębiorstwem o sprężystej dyscyplinie, toteż nic dziwnego, że zjeżdżając o 3-ej po poł. w 2—3 godzinach buduje olbrzymi namiot i jeszcze tego samego wieczora daje przedstawienie pełne zadowolenia i emocji.

Wszyscy żądni godziwej rozrywki spotkają się na inauguracyjnem przedstawieniu w piątek, 27-go lipca, o 8.45 wiecz.

— **Z występu artystów warszawskich.** W ub. czwartek odbył się w kino-teatrze „Atlantic" występ gościnny zespołu artystów warszawskich na czele ze znakomitym komikiem p. W. Walterem.

Wieczór humoru cieszył się dużem powodzeniem, tak, iż obszerna sala była przepełniona publicznością, która bawiła się wybornie. Zwłaszcza dowcipne „powiedzonka" i monologi Waltera oraz djalogi z J. Orwidem wywoływały wybuchy głośnej wesołości. Duży sukces odniosła primadonna operetki p. M. Grabowska, która pięknym sopranem odśpiewała szereg pieśni. Miłem zjawiskiem na scenie była też p. B. Gilewska, popisująca się lżejszemi piosenkami i tańcami. — Publiczność nie doznała zawodu.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 27 na 28 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

— **Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28.

Złodziejski skok z II piętra

Dom Nr. 42 przy ul. Waszyngtona jest w tym miesiącu po raz drugi „zaszczycony" wizytami złodziejaszków.

Po kradzieży w mieszkaniu p. Z. Bogusławskiego tym razem wyprawa złodziei nie udała się i kawalerowie łatwych zarobków otrzymają zasłużoną karę. Stanie się to tylko dzięki czujności właściciela mieszkania na drugiem piętrze p. W. Chorzelskiego, który, wchodząc do mieszkania, spostrzegł obcego mężczyznę, manipulującego przy rzeczach.

Zorjentowawszy się w sytuacji zamknął natychmiast drzwi, alarmując sąsiadów.

Zmobilizowana niewiescia policja odcięła odwrót, tak jednemu złodziejaszkowi, jak i drugiemu, stojącemu na czatach.

Zuchwały jednak opryszek, zamknięty w mieszkaniu, postanowił uciekać, mając wolną drogę jedynie przez balkon na drugiem piętrze od frontu.

Zaryzykował więc skok z II piętra. Niestety, sztuka się nie udała i niefortunny akrobata spadł na balkon pierwszego piętra, złamał ciężarem ciała betonową balustradę i wraz z rumowiskiem gruzu „wylądował" ze złamaną nogą na trotuarze.

Tutaj leżącym zaopiekował się przechodzący patrol żandarmerji i wraz z drugim złapanym na strychu złodziejaszkiem odstawił obydwuch do poczekalni szpitala przy ul. Waszyngtona.

Stamtąd też zabrała wezwana policja obu bohaterów.

Nazwiska ich brzmią: Cichy Izydor, zamieszkały przy ul. Cmentarnej 11 (złamana prawa noga), oraz Sitek Stefan, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 55.

— **Amatorka kąpieli w cudzym kostjumie.** Portjerka szatni pływalni „Bałtyk" Sokół Janina, zameldowała policji, że odebrała od Zofji Tarczewskiej, zam. przy ul. Kordeckiego 5, kostjum kąpielowy i zegarek damski na rękę, skradzione przed paru dniami nieznanej pani.

Pływanie więc w cudzym kostjumie „na czas" nie udało się.

Po odbiór odzyskanych rzeczy „właścicielka winna się zgłosić do I Komisarjatu P. P.

— **Do odebrania.** Na Nowym Rynku znaleziona została papierośnica srebrna, która jest do odebrania przez prawego właściciela w II Komisarjacie P. P.

— **Nieznany sprawca kradzieży.** P. Radziejowski Andrzej, zam. przy ulicy N. Rynek 14, zameldował policji, że w dniu 26 b. m. na stacji kolejowej Skarżysko — Kamienna nieznany sprawca skradł mu portmonetkę z 62 złotemi.

— **Ładna piekarnia?** Sosnowski Aleksander (św. Barbary 26), zameldował policji, że kupił chleb, w którym były zapieczone nieczystości. Na chlebie była etykieta piekarni Ufnera Hercka, Rynek Wieluński 24.

— **Pożar we ws Kalej.** We wsi Kalej, gm. Grabówka, spaliła się stodoła z deseń z przyległą szopą, kryta słomą, własność Franciszka Kameli.

Na szkodę Kubat Teodory, spaliła się stodoła drewniana i szopa.

Ogólne straty wynoszą 1700 złotych. Ogień pozostał z uderzenia pioruna.

Kronika sportowa

Garbarnia — Częstochówka. Przypominamy, że w niedzielę rozegrany będzie na boisku Stow. Młodz. Polskiej, o godz. 5.30 po poł. atrakcyjny mecz vicemistrza grupy częstochowskiej z najlepszą obecnie drużyną krakowską i kandydatem na tegorocznego mistrza Polski, Garbarnią. Zespół krakowski przyjeżdża w swym pełnym reprezentacyjnym składzie ze słynnym „królem strzelców" Pazurkiem I na czele. Mecz poprzedzony zostanie o godz. 3.30 spotkaniem Makkabi — IV S. M. P.

Union Touring (Łódź) — Legja (Wieluń). Na boisku w Wieluniu rozegrany zostanie o godz. 5 po poł. mecz doskonałej drużyny łódzkiej z miejscową Legją. — Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Wieluniu, to też sądzić należy, że publiczność wieluńska wypełni boisko po brzegi. M.

KOMUNIKAT Nr. 6.

Zawody marszowe Związku Legjonistów Polskich i uroczystości obchodzone w dniach 28 i 29 b. m. z okazji 20-lecia wymarszu 1 komp. kadrowej z Krakowa przedstawiają się w roku bieżącym imponująco.

Do zawodów zapisało się 28 drużyn i 4 patrole.

W grupie wyborowej: 7 P.A.L., 27 P.P. — 2 drużyny, 25 P.P. — 1, 74 P.P. — 2 drużyny.

W grupie P. W.: Oddziały Związku Strzeleckiego: Przystajń, Łojki, Wąsosz, Panki, Jezioro, Kamienica, Węglowice, Miedźno, Gnaszyn, Huta, Rembielice Szlacheckie, Kamyk, oraz Straż Pożarna Częstochowska i Kolejowe P. W.

W grupie Organizacyj: Podoficerowie Rezerwy, Związek Ochotników, Oddziały Zw. Rezerwistów: Koło nr. 1, Koło Nr. 4. Grabówka, Lipie.

W grupie patrolowej — po 2 patrole Związku P.O.W. i Zw. Leg.

O nagrodę główną Związku Leg. Pol. mogą ubiegać się wszystkie grupy (za wyjątkiem patrolowej), gdyż grupa P.W. otrzymuje 10, grupa Organizacyj 20 sekund wyrównania na kilometr.

Nagrodę Główną zdobyła w roku ubiegłym drużyna 25 P.P., nagrodę Zarządu miasta w grupie wyborowej również drużyna 25 P.P.

Nagrodę Korpusu Oficerskiego za zwycięstwo w grupie P.W. zdobyła drużyna strzelecka z Kamienicy Polskiej.

Nagrodę Wydziału Powiatowego w grupie Organizacyj — Związek Podof. Rez.

W grupie patrolowej — P. O. W.-iacy nagrodę przechodnią p. dyrektora Matuli wraz z 3-ma zegarkami.

Do powyższych nagród doszła w roku bieżącym nagroda przechodnia dla najlepszej drużyny Związku Strzeleckiego ofiarowana przez p. pułk. dowódcę 7 Dywizji Piech. Stachiewicza Wacława oraz nagrody stałe od p. prezydenta Mackiewicza, Wydziału Powiatowego, p. pułk. dypl. Myszkowskiego, firmy Radjo Stator, firmy Gospodarek, K. K. O. i inne, które otrzymają zwycięzcy za I i II-gie miejsce w poszczególnych grupach.

Początem Zw. Leg. daje 1-szej drużynie żetony, II i III-ciej dyplomy i każdej drużynie, kończącej marsz, dyplom honorowy.

Trasa marszu w roku bieżącym prowadzi z placu Bronisława Pierackiego przez Wręczycę, Kłobucko — do Częstochowy na plac Br. Pierackiego.

Przebieg zawodów podawany będzie dzięki władzom wojskowym i p. prezydentowi przez megafony.

Program uroczystości w dniu 28 b. m.:

godz. 19.45 zdanie raportu na placu Br. Pierackiego przez kierownika Zawodów Ob. kpt. w st. sp. Wójcika Janusza dowódcy 7 Dywizji i przedstawicielom wadz,

godz. 20 — przemówienie p. płk. dypl. Myszkowskiego,

godz. 20.20 — przemarsz przez miasto.

godz. 20.50 — powrót na plac Br. Pierackiego, gdzie przy oświetleniu stosami odśpiewa kilka pieśni chór „Pochodnia".

godz. 21.15 — rozwiązanie pochodu.

W dniu 29 lipca b. r.:

godz. 7.30 msza św. w kościele św. Jakóba (Stowarzyszenia i Organizacje proszone są o przybycie wprost do kościoła).

godz. 8.00 zdanie raportu z całości dowódcy 7 Dywizji przez kierownika zawodów.

godz. 8.10 — odczytanie historycznego rozkazu przez prezesa Związku Ob. Wacława Kobylec kiego.

godz. 8.35 — start 1-szej drużyny.

godz. 10.00 — przypuszczalne przybycie 1-ej drużyny.

godz. 17.30 — wręczenie nagród na Stadjonie Ogniska Niepodległości, wstęp na Stadjon wolny.

W związku z klęską powodzi, jaka dotknęła ogromną połać kraju oraz akcją całego społeczeństwa w kierunku niesienia pomocy nieszczęśliwym, odwołuje się wspólny obiad żołnierski dla zaproszonych gości. Związek ograniczy się tylko do wydania posiłku dla zawodników.

W celu omówienia spraw związanych z zawodami kierownik Zawodów urządza zaraz po capstrzyku w dniu 28 b. m. w sali Nr. 8 Magistratu odprawę, na którą prosi W.Panów sędziów, lekarzy, komendantów drużyn i członków. Kierownikiem zawodów i całej uroczystości jest kpt. w st. sp. J. Wójcik, który też udzielać będzie wszelkich informacyj.

O liczny udział w uroczystościach uprasza

Zarząd.

Porażka Kusocińskiego. Bezpośrednio z Rygi trzej zawodnicy polscy, Kusociński, Kucharski i Luckhaus, udali się hydroplanem do Sztokholmu na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Pierwszego dnia Polacy startowali w 2-ch konkurencjach na 3,000 m. i na 800 mtr. Bieg na 3.000 m. przyniósł olbrzymią sensację w postaci zwycięstwa Duńczyka Nielsena w czasie 8:18,3 sek. Nielsen pobił w ten sposób o 0,5 sek. rekord światowy, należący dotychczas do Janusza Kusocińskiego (8:18,8 sek.) Kusociński, po którym znać było ogromne przemęczenie, zajął dopiero drugie miejsce w czasie 8:28,4 sek.

OSTATNIE WIADOMOSCI

W WIEDNIU SPOKÓJ.

Wiedeń 27.7. — W Wiedniu panuje zupełny spokój, jedynie z powodu stanu oblężenia o godzinie 8-ej wszystkie lokale publiczne oraz domy prywatne są zamknięte. Tramwaje przestają krążyć już o godz. 10-ej.

PRZED POGRZEBEM Ś. P. KANCLERZA DOLLFUSSA.

Wiedeń 27.7. — Odbyło się uroczyste przeniesienie trumny ze zwłokami kanclerza Dollfussa z gmachu urzędu kanclerskiego do wielkiej hali ratuszowej. Przewiezienie odbyło się na 6-cio konnym karawanie przez Ringstrasse. Tysiączne tłumy publiczności tworzyły szpaler. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Kanclerz Dollfuss wyraził już dawniej życzenie, że pragnąłby spocząć obok ks. Seipla.

Pogotowie armji włoskiej NA GRANICY AUSTRJACKIEJ.

Rzym 27.7. — Po zaprzeczeniu pogłosek o koncentracji wojsk na granicy austrjackiej został wydany nast. komunikat: Na wiadomość o zamordowaniu kanclerza Dollfussa, to znaczy począwszy od godz. 16-ej 25 b. m. i wobec ewentualności możliwych komplikacji, zarządzono przegrupowanie sił zbrojnych lądowych i powietrznych, które skierowano ku granicy Breneru i Karyntji. Siły te są wystarczające, by odpowiedzieć na wszelką ewentualność. Zważywszy jednak, iż sytuacja w Austrji powraca do stosunków normalnych, można przypuszczać, iż te zarządzenia, podyktowane przez ostrożność, będą wystarczające.

Wojska włoskie, wysłane na wzmocnienie garnizonu koło Brenneru i na granicy Karyntji, składają się z 4-ch dywizji, t. zn. conajmniej 32.000 żołnierzy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY RINTELENA

Wiedeń 27.7. — Pogłoski o śmierci Rintelena nie sprawdziły się. Stan Rintelena jest poważny, ale nie beznadziejny. Rintelen umieszczony został w klinice chirurgicznej.

Von Papen mianowany POSŁEM NIEMIECKIM W WIEDNIU.

Berlin 27.7. — W stosunkach austrjacko - niemieckich zaszły znamienne wydarzenia. Hitler mianował wice-kanclerza von Papena posłem niemieckim w Wiedniu na miejsce odwołanego posła Rietha. Nominacja ta wywołała wielkie wrażenie w Berlinie. Pisma wydały nad zwyczajne dodatki.

Drugim sensacyjnym faktem jest aresztowanie osławionego Habichta, który z Monachjum kierował akcją hitlerowców austrjackich.

Libertas w Krakowie. Na boisku Cracovii w Krakowie odbył się mecz piłkarski międzynarodowy pomiędzy wiedeńską drużyną Libertas, a kombinowanym teamem Cracovia — Wisła. Zwyciężyła Libertas 3:2 (1:0).

Na srebrnym ekranie

KINO „STYLOWY" wyświetla nader interesujący film p.t. „Porwanie", Pod wrażeniem porwania dziecka płk. Lindbergha pojawiła się w Ameryce powieść, którą przerobiono na film. Bohaterką jest gwiazda filmowa, której porwano dziecko. Film, poza podłożem sensacji, zabarwiony jest zlekka propagandą, pokazując naocznie, jak cała ludność Stanów Zjedn. powinna zwalczać nową plagę lokalną: porywanie dzieci. Poszukiwania i tropienie złoczyńców rozgrywa się w emocjonujących scenach, z których końcowy pościg wywołuje najwyższe napięcie. Piękna Dorotha Wieck w roli głównej gra z żywiołową szczerością. Porwanem dzieckiem jest malutki Baby Le Roy, który zdumiewa swą pojętnością, rokując duży talent. B. sympatyczna jest A. Brady, kobieta - dobrowolny detektyw, matka przemiłej rodziny. — Nad program film propagandowy L. O. P. i film muzyczny.

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w uroczystości 20-ej rocznicy wymarszu 1-ej kompanji kadrowej z Krakowa. Zbiórka w lokalu Związku Al. Kościuszki 10 w dniu 28 lipca godz. 19-ta, w dn. 29 lipca godz. 7-ma.

OFIARY na powodzian w Małopolsce.

Dyrekcja, urzędnicy, majstrowie i robotnicy fabryki Tow. Akc. Przem. Włóknistego w Częstochowie (Peltzery) składają zł. 365.70.

Zarząd i Sztab Częstochowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej z racji imienin Prezesa p. Jakuba Kona składa na rzecz powodzian zł. 58.00 i rb. 5.00 (pięć w złocie).

Agnieszka Rygalik zł. 15, Okr. Tow. Rzem. Cech Ślusarzy zł. 20, Władysław Pietrzak zł. 5. Stow. „Przyjaźń" zł. 5, Tadeusz i Lech Kozerscy zł. 10, Józef Zakrzewski zł. 5,

W wczorajszej rubryce ofiar na powodzian wydrukowano mylnie nazwisko: sędzia Katlewski zł. 10 zamiast sędzia Kotelewski zł. 10.

MIESZKANIE
przy ul. Najśw. Marji Panny 75 dwa pokoje z kuchnią i wygodami, (woda gorąca i zimna) do wynajęcia od 1-go sierpnia rb. wiadomość u dozorcy. 1231

LEKARZ - DENTYSTA
Michał Grejniec przeprowadził się z I Alei w II Aleję nr. 24. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7 w, w niedziele od godz 10 — 2 p. p.

DOM
jednopiętrowy w dobrym stanie do sprzedania ul. Nadrzeczna nr. 8 przy ul. Strażackiej. 1237

MIESZKANIE
6 pokojowe z kuchnią z wygodami I piętro, śródmieście od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość ul. Kilińskiego nr. 32 2048

Piekarnia w Grabówce
z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia. Wiad. Rynek Wieluński 43 w sklepie.

PIANISTKA
rutynowana szuka posady, III Aleja 79 m. 7.

DO SPRZEDANA
stół piekarniowy. Aleja 16. Dozorca. 2043

ZGUBIONO
leg. Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4243268 wyd. na imię Józef Beben. 2049

ZGUBIONO
wyciąg z ksiąg ludności i odcinek od wymeldowaniane wyd. na imię Władysława Nowak.

ZGUBIONO
legitym. Ubezpieczalni Społecznej na imię Wacław Marjanowski Nr. 4271659. 2044

Hitler Wielkim Mistrzem
WSKRZESZONEGO ZAKONU KRZYŻACKIEGO?

Paryż. — Berliński korespondent „Journal de Debats" —Dehillotte twierdzi, że Alfred Rosenberg i wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Nicolai pracują nad projektem reformy konstytucji, która ma dokończyć dzieła centralizacji Niemiec i uregulować trudną sprawę następstwa po prezydencie Hindenburgu.

Publicysta uważa za możliwe, że nastąpi przywrócenie na tron któregoś z członków dynastji Hohenzollernów, a Hitler zadowolni się rolą Bismarcka.

Publicysta twierdzi następnie, że wpływowi doradcy wysuwają projekt wskrzeszenia dawnej instytucji zakonu krzyżackiego, którego Wielkim Mistrzem zostałby Hitler.

Zdaniem Dehillotte'a proklamowanie Hitlera Wielkim Mistrzem Zakonu odpowiadałoby tradycjom romantyzmu niemieckiego.

Z Rędzin.

Pożegnanie ks. proboszcza Łabędy.

Dnia 17 lipca rb. opuścił parafję Rędziny powszechnie szanowany ks. proboszcz kanonik Jan Łabęda, dziekan mstowski.

Bezinteresowną 13-letnią pracą duszpasterską i społeczną zyskał sobie serca parafjan. Trudno tu wyliczyć to wszystko, co zdziałał ks. kan. Jan Łabęda w Rędzinach w czasie swego pobytu na placówce, która wówczas, gdy ją obejmował, należała do jednej z najtrudniejszych a którą po tylu latach owocnej pracy zmienił zupełnie.

Największą jego troską było ratowanie od ruiny wspaniałej świątyni, zniszczonej w czasie wojny światowej. Pracę nad odrestaurowaniem Domu Bożego dopowadził do końca, główną nawę wypełnił ławkami, zaprowadził światło elektryczne, co w wielkim stopniu podnosiło świetność nabożeństw i uroczystości kościelnych. Rozszerzył cmentarz grzebalny, ogrodził i uporządkował aleje, wysadzając je drzewami.

Troskliwy kapłan nie zapominał i o sierotach i wdowach, którym śmierć odebrała żywiciela i opiekuna, lecz zawsze przychodził z pomocą duchową i materjalną. Nie zrażał się tem, że ludzie często zapominali o jego czynach miłosierdzia i owocnej pracy. On szedł stale naprzód, a za nim jego wierni parafjanie. Pracował bezinteresownie dla Kościoła i Ojczyzny.

Nie było uroczystości państwowej, w którejby On już nie tylko jako kapłan, lecz i jako obywatel nie brał udziału, o ile sam nie był jej organizatorem. Jako długoletni przewodniczący Dozoru Szkolnego, najwięcej troszczył się o rozwój szkolnictwa na terenie gminy Rędziny. Czynny, wszystkiem się interesujący w parafji kapłan - obywatel zostanie na zawsze w pamięci.

To też na wieść, że ks. proboszcz Łabęda opuszcza Rędziny, słyszało się zewsząd ubolewanie ludu, który mówił— tracimy wielkiego człowieka, kapłana i dobrego gospodarza.

W uznaniu tych zasług wdzięczni parafjanie zorganizowali komitet, który zajął się urządzeniem wspólnego podziękowania, które miało miejsce w niedzielę 15 lipca r.b. w dniu tym o godz. 5-ej po poł. odbyła się wspólna fotografja, a następnie w sali Stow. Mł. Polsk. urządzono pożegnalną akademję, której kierownictwo artystyczne objęła p. J. Kasperkiewiczówna.

Akademję zagaiła p. L. Kanigowska, która w krótkich słowach podkreśliła zasługi ks. Jana Łabędy, wyrażając głęboki żal z powodu jego niespodziewanego a dobrowolnego wyjazdu z Rędzin.

W czasie akademji zespół dziewcząt wykonał kilka okolicznościowych pieśni, deklamacyj i b. pięknie inscenizowanych recytacyj przy akompanjamencie p. J. Kowalskiego — pianisty i p. Bubla — skrzypce. Ponadto p. Tkacz odśpiewał arję z opery Straszny Dwór — Moniuszki.

W imieniu zgromadzonych parafjan pożegnał ks. proboszcza p. Czernicki, prezes gmin. Komitetu. zawiadowca st. kol. Rudniki, wygłaszając dłuższe, serdeczne przemówienie pożegnalne, które zakończył okrzykiem: „Czcigodny Ks. Kanonik Łabęda niech żyje!"

W imieniu nieobecnego nauczycielstwa szkoły w Rędzinach pożegnała ks. Jana Łabędę kierowniczka szkoły, p. K. Kempowa, życząc mu zdobycia w nowej parafji tylu serc życzliwych, ile tu zostawił. Imieniem Koła Czerwonego Krzyża, jako wiceprezesowi, dziękował za pracę p. inż. Czerniawski, życząc dalszej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny.

Na zakończenie przemówił ks. kanonik J. Łabęda, głęboko wzruszony pożegnaniem, jakie mu zgotowali parafjanie. Dziękując z głębi serca, czcigodny kapłan życzył parafjanom, aby dwa wielkie ideały — Boga i Ojczyzny — panowały zawsze na terenie parafji Rędziny.

Odśpiewaniem jednej zwrotki „Boże coś Polskę" zakończono akademję.

Jednocześnie należy nadmienić, że oddzielne pożegnanie w dniu 8 lipca urządziło ks. proboszczowi Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Rędzinach.

Z upoważnienia Komitetu
Jan Rydecki, Piotr Koch.

Kronika handlowa

— **Ceny zboża w kraju i zagranicą.** Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 16 do 22 b. m. według obliczenia giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kilogramów w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	18.50	13.55	—	14.60
Gdańsk	18.62	15.92	10.35	17.08
Poznań	17.79	14.38	18.17	14.12½
Bydgoszcz	17.18	13.77	—	14.05
Łódź	19.25	12.93	—	14.81
Lublin	18.38	11.75	—	12.47
Równe Woł.	15.75	11.25	—	11.75
Wilno	19.00	12.72	—	15.67
Katowice	19.00	14.20	—	17.00
Kraków	19.17	13.09	—	15.97
Lwów	17.62	13.75	—	14.67
Berlin	40.59	32.43	—	36.72
Hamburg	20.26	11.45	15.12	11.27
Wiedeń	34.67	23.50	—	24.25
Liverpool	16.00	—	—	17.25
Chicago	20.08	15.10	18.39	17.33
Buenos Aires	11.32	—	—	8.50

— **Zwyżka cen zboża.** Na rynku zbożowym w Polsce trwa od kilku dni zwyżka cen zboża wszystkich gatunków. W dniu 24 bm. cena żyta osiągnęła w obrotach giełdowych i kupieckich poziom 15.50 zł. za 100 kg.

W stosunku do cen płaconych ostatnio przez młyny i kupców prywatnych oznacza to zwyżkę o 3.50 zł. na kwintalu.

W b. kongresówce dokonano pierwszych tranzakcyj żytem z nowych zbiorów. Ziarno z ziem mocnych jest dobrej jakości, z piasków nieco drobniejsze. Podaż żyta jest dotychczas mała.

— **Ceny nasion oleistych.** Pomiędzy producentami nasion oleistych a przedstawicielami odnośnego przemysłu zawarto porozumienie co do cen na krajowe nasiona oleiste, głównie rzepak i rzepik. Ceny te ustalono mniej więcej na poziomie obecnie notowanym na giełdzie. Jeżeli zważyć, że obecnie ceny, jako poźniwne, są zwykle najniższe, należy dojść do wniosku, że wymagania przedstawicieli producentów tych nasion były nader skromne i utrzymane w granicach dużego umiaru. W każdym razie cena ta zapewnia rolnikowi już pewien zysk, a ustalenie ceny, a więc usunięcie znacznego ryzyka, jakie zawsze przedstawiają wahania cen, powinno być dużą zachętą dla rozszerzenia u nas uprawy roślin oleistych.

— **Spadek liczby wrzecion w przemyśle bawełnianych w Europie.** Międzynarodowe zjednoczenie przędzalniany, tkackich i bawełnianych związków ogłosiło po trzyletniej przerwie dane statystyczne z dnia 31 grudnia 1933 r., odnoszące się do światowego przemysłu bawełnianego. W dniu tym czynnych było ogółem 3.129.969 wrzecion, wobec 3.158.778 w dniu 31 grudnia 1930 r. Zauważyć należy, że niemal we wszystkich krajach Europy nastąpiło ograniczenie produkcji na korzyść Azji, a zwłaszcza Japonji, w której przemysł bawełniany rozwinął się wydatnie.

— **Len.** Po wiosennej zwyżce ceny lnu zatrzymały się, a nawet tu i owdzie się obniżyły, pozatem na rynku lniarskim panował spokój. Zawierane tranzakcje nie były duże, jedynie Rosja dokonała paru większych sprzedaży. W rb. spodziewane są większe niż przeciętnie w latach ubiegłych zbiory, wobec czego od biorcy zajęli stanowisko wyczekujące. W tych warunkach ceny nie mogą zwyżkować.

Stan upraw krajowych lnu, jak donoszą z Wileńszczyzny, gdzie uprawa tej rośliny w r. b. znacznie się powiększyła, jest zupełnie zadowalniający.

Z KRAJU

(—) Tragiczny wypadek samochodowy. Na szosie Konin — Koło w stronę Turku jechała autem p. Izabela Zaborowska, właścicielka majątku Gniewkowo pod Turkiem. Wymijając jadącą naprzeciw furmankę samochód wpadł na przydrożny słup telegraficzny, ulegając zupełnemu zniszczeniu. Z pod szczątków auta wydobyto Zaborowską tak strasznie poranioną, że dawała tylko słabe odznaki życia. W stanie ciężkim przewieziono Zaborowską do szpitala w Koninie.

(—) Znów tragedja miłosna na wsi. W powiecie zamojskim rozegrała się krwawa tragedja miłosna, 21-letni Stanisław Piorun zakochał się w 19-letniej córce zamożnego wieśniaka Wandzie Główkównej. Matka dziewczyny nie chciała słyszeć o małżeństwie z Piorunem. Zrozpaczony młodzieniec przybył do mieszkania rodziców Główkównej i tam po krótkiej rozmowie z narzeczoną wystrzelił z rewolweru zabił ją, następnie celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

(—) Kradzież w kościele. Niewyśledzony dotychczas świętokradca zakradł się do kościoła św. Mikołaja w Kaliszu i rozbił znajdujące się w kościele puszki, które jak się okazało, zawierały 109 zł. z ofiar, oprócz tego złodziej skradł zegarek z ołtarza, zawieszony tam jako votum. Spłoszony świętokradca uciekł, zabrawszy jedynie zegarek, zaś pieniądze i zdjętą przedtem swoją garderobę, pozostawił. Policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Wstrząsająca tragedja
na morzu polskiem.

Z Wielkiej Wsi-Hallerowa donoszą: Nawiązując do wiadomości o tragicznym wypadku utonięcia 3 osób pod Jastarnią na Helu, podajemy bliższe szczegóły:

W późnych godzinach popołudniowych w miejscu specjalnie strzeżonym przez wartowników kąpali się: dyrektor gazowni miejskiej ze Lwowa Aleksandrowicz, a nieco dalej nauczycielka Ewa Hubertówna ze Lwowa, oraz pewna panienka nieustalonego dotychczas nazwiska. W pewnej chwili jedna z pań odepchnięta nieco silną falą od brzegu, a przestraszona odległością od kąpiących się osób, poczęła przeraźliwie wzywać ratunku. Z pomocą pospieszył dyrektor Aleksandrowicz oraz wspomniana panienka. Z brzegu zaś ruszyli na łodzi harcerze w liczbie trzech oraz wartownicy kąpielowi. W międzyczasie, na skutek silnej fali nauczycielka Hubertówna wraz z ratującym ją ś. p. dyrektorem Aleksandrowiczem odepchnięci zostali w głąb morza i utonęli, jak również spieszącą z pomocą panienka.

Harcerze, którzy zdołali dobić do miejsca wypadku, nieumiejętnie manewrując łodzią, spowodowali jej wywrócenie, co powiększyło jeszcze bardziej grozę sytuacji. Spieszący z pomocą wartownicy i rybacy zdołali chłopców uratować jak również natychmiast wydobyć zwłoki nauczycielki śp. Ewy Hubertówny, oraz dyrektora śp. Aleksandrowicza.

Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, mimo, że stosowano sztuczne oddychanie z górą trzy godziny. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznych rzesz letników. Zwłok nieznanej panienki nie zdołano odszukać.

(—) Co zdradziło Joska Kamermana? Z Warszawy donoszą: Gwóźdź w obcasie i brud za paznogciami doprowadził do wykrycia sprawcy włamania do kasy jednej z firm trykotażowych w Radomiu.

Na miejscu przestępstwa znaleziono ślady obcasów „Bersona" z których jeden przybity był grubym gwoździem. Wedle tego śladu wywiadowcy dotarli do Joska Kamermana. Z rozprutego pancerza kasy rozsypany był popiół. Policja śledcza badając ręce złodzieja, zauważyła pod paznogciami dość znaczną ilość tego popiołu. Badania mikroskopijne potwierdziły te podejrzenia. Kryształki popiołu były identyczne z zawartością z pod paznogci Kamermana.

Sąd okręgowy opierając się na tym materjale poszlakowym uznał go za winnego zarzucanych mu czynów i skazał Kamermana na 3 lata więzienia. W drugiej instancji wyrok został zatwierdzony, przez co uznano wystarczalność tego rodzaju dowodów.

W niedługim czasie interesująca ta sprawa będzie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, który ma wydać opinję o wartości tego rodzaju dowodów.

(—) Piorun zabił dwie kobiety, stojące pod słupem przewodów elektr. W czasie burzy uderzył piorun w żelazną konstrukcję przewodów elektrycznych w Łaziskach Średnich na G. Śląsku. Schroniły się tam przed deszczem siostry Maja kówny. Jedna z nich została zabita, a drugą ciężko ranną przewieziono do szpitala.

Berlin o rewolucji wiedeńskiej
Relacje niemieckich agencyj prasowych.

Berlin. — W niezwykle znamienny sposób zachowywały się niemieckie agencje prasowe wobec wydarzeń na terenie Wiednia. Oto jak brzmią doniesienia tych agencyj:

W związku z zajściem w studjo rozgłośni Ravag donoszą uzupełniająco, że przed urzędem kanclerza związkowego, którego drzwi są zamknięte, zajęła stanowisko kompanja Heimwehry z karabinami maszynowemi i z bagnetami nasadzonemi na karabiny.

Podobno dokonano zamachu na studjo rozgłośni Ravag, przy Johannesgasse.

Władze wydały wszelkie zarządzenia militarne, by stłumić próbę puczu.

Na ulicach Wiednia widzi się patrole policyjne na motocyklach.

Przed dyrekcją policji i innemi budynkami publicznemi stoją silne posterunki policji i Heimwehry z karabinami maszynowemi i z nasadzonemi bagnetami.

Dzienniki berlińskie donoszące o zajściach w Wiedniu, podają pogłoskę, że „członkowie rządu związkowego odegrali w tych wypadkach kierowniczą rolę.

Jak słychać, w ciągu rady ministrów, która rozpoczęła się w środę o godz. 11, przyszło do gwałtownego starcia między Dollfussem i Feyem, którzy grozili sobie wzajemnie aresztowaniem. W ciągu posiedzenia rady ministrów kompanja Heimwehry obsadziła budynek urzędu kanclerskiego i zamknęła wszystkie bramy. Wskutek tego nie można otrzymać z urzędu kanclerskiego żadnych bliższych wiadomości, zwłaszcza, że i połączenia telefoniczne są przerwane".

Berlin. — Ponieważ każdy musiał spodziewać się, że „wersja" o zamachu stanu ze strony Heimwehry jest nieprawdopodobna, prasa berlińska wycofuje się powoli z tej „tezy" — starając się przerzucić winę na komunistów — nie wykluczając jednak już..., narodowych socjalistów.

Dzienniki berlińskie donoszą bowiem, że „dotychczas nie można połapać się, w jakiej formie wojsko związkowe i Heimwehra bierze udział w walkach i po czyjej stoi stronie.

„Jak bardzo sytuacja jest niejasna — piszą dzienniki — wynika z tego, że mówi się o obsadzeniu budynku Ravag przez komunistów, albo przez narodowych socjalistów, a nie, jak pierwotnie donoszono — przez Heimwehrę. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że napastnicy pod groźbą rewolwerów zmusili speakera rozgłośni wiedeńskiej do wygłoszenia komunikatu o ustąpieniu Dollfussa".

Berlin. — Z Wiednia donoszą, że prawdopodobnie wiadomość o uwięzieniu rządu związkowego w budynku urzędu kanclerskiego jest nieścisła. Jest pewnem, że członkowie rządu opuścili budynek urzędu kanclerskiego, ale niewiadomo, gdzie obecnie znajdują się.

W urzędzie kanclerskim nikt nie zgłasza się na wezwanie telefoniczne. Plac przed budynkiem urzędu kanclerskiego jest zamknięty w szerokim promieniu.

Znamiennem jest, że prasa berlińska i agencja urzędowa przy każdej niemal wiadomości z Wiednia usilnie podkreśla ją, iż „dotychczas ciągle jeszcze nie wiadomo, jaka właściwie grupa polityczna wtargnęła do budynku Ravag (!)".

Berlin. — D. N .B. donosi z Wiednia: Walka o budynek Ravag została po trzech godzinach zakończona. Jeden policjant został zabity, a wielu odniosło rany. Także kilka osób z „personelu rozgłośni" (!) odniosło rany.

Kilku młodych ludzi, zalanych krwią, wyniesiono z budynku i zawieziono samochodami do szpitala.

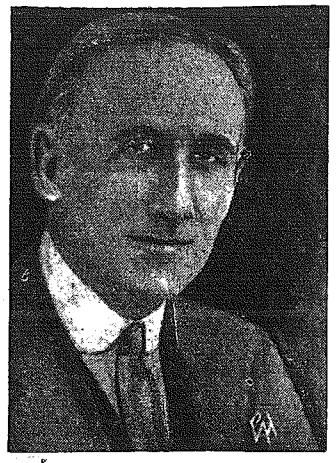

Zgon wielkiego przyjaciela Polski. Zmarł w tych dniach b. premjer Nowej Południowej Walji, jeden z najwybitniejszych mężów stanu w Australji W. A. Holman. Śmierć W. Holmana jest wielką stratą dla Polski, ponieważ do ostatnich czasów gorąco interesował się jej rozwojem. Szczerze sympatyzując ze sprawą polską podczas wielkiej wojny światowej, jako wiceprezes Komitetu Ratunkowego dla ofiar wielkiej wojny w Polsce w imieniu rządu stanu Nowej Południowej Walji, będąc wówczas premjerem dał ofiarę w wysokości funta czterlinga, za każdy funt zebrany w drodze prywatnej. Suma ta wyniosła przeszło 250 tysięcy funtów szterlingów. Uznając wielkie zasługi W. Holmana rząd polski odznaczył go orderem Białego Orła w 1922 r. Na pogrzebie konsulat Rzeczypospolitej oficjalnie reprezentował Polskę.

Ze świata

(×) **Radjo w automobilizmie amerykańskim.** Rozwój radja i przenośnych aparatów radjowych w Ameryce pociągnął za sobą nadzwyczajny wzrost produkcji specjalnych aparatów przeznaczonych do wmontowania w auta. Jak komunikuje amerykański Board of Trade, 20 proc. wszystkich nabytych wozów świeżej produkcji zaopatrzonych jest w aparaty odbiorcze. Aparaty tego rodzaju są albo wmontowane na stałe, albo też przenośne i zaopatrywane w energję przez suche baterje.

(×) **Dyskretne szyby.** W Anglji wydano patent na osobliwy wynalazek: chodzi mianowicie o nowy rodzaj szkła, które jest przezroczyste z jednej tylko strony. Od strony nieprzezroczystej powierzchnia szkła podobna jest do lustra. Ten rodzaj szkła może być używany na szyby. Kto siedzi u siebie w domu, widzi przez taką szybę wszystko, ten zaś, kto zewnątrz ulicy zagląda, nic nie dostrzega prócz swego odbicia tak jakby szyba była lustrem. Szyby te można nazwać dyskretnymi.

Stajemy się coraz drożsi.

Według obliczeń niemieckiego urzędu zdrowia, istota ludzka w pełni sił do pracy przedstawa wartość od 2,000 do wysokości najwyżej 2,600 funtów sterlingów, to jest od 54.000 do 70.000 złotych polskich według obecnego kursu. Widocznie wartość istoty ludzkiej wzrosła znacznie, jeżeli przypomni się ceny płacone dawniej za ludzi.

Na początku 18-go wieku toczyła się w Anglji walka o monopol handlu niewolnikami, posiadany przez English African Company. Przeciwnicy tego monopolu twierdzili, że w razie otrzymania monopolu cena płacona za niewolnika podskoczy z 15-tu na 50 funtów sterlingów, co zrujnuje plantatorów.

W 1853-ym roku na targu niewolników w Richmondzie, w stanie Virginia, płacili plantatorzy amerykańscy za dorosłego tęgiego murzyna do 1,100 dolarów, a za dziewczynę murzyńską do 850 dolarów.

Fryderyk Wielki, dobierając swój pułk grenadjerów gwardji, płacił na owe czasy najwyżej, bo za grenadjera wysokości siedmiu stóp dawał do 3.000 dolarów licząc na monetę dzisiejszą.

Przeciętna cena, płacona w Ameryce Południowej przez handlarzy żywym towarem, za młodą kobietę wynosiła 1.000 dolarów. Blondynki osiągały najwyższe ceny.

(×) **Wzrost zbrojeń i eksport broni.** „Giornale d'Italia" podaje cyfry, na podstawie których wynika, że eksport broni i amunicji z głównych państw przemysłowych wykazał wzrost o 8 proc. w latach 1931—1932 i o 12 proc. w latach 1932—33. W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego eksport granatów z fabryk francuskich wzrósł o 100 proc. a aeroplanów o 29 proc. Eksport broni z Anglji wzrósł o 43 proc. w pierwszym kwartale r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Maximum wzrostu wykazuje eksport broni z Czechosłowacji, skąd wyeksportowano jej na I półrocze r.b. o 500 proc., a amunicji o 300 proc. więcej niż za ten sam czas w roku ubiegłym

(×) **Coraz większy napływ Włochów do wyższych uczelni.** Związki zawodowe w Italji wołają o wprowadzenie numerus clausus w poszczególnych zawodach, prasa zaś nawołuje do zaniechania wyższych studjów, jako nie dających gwarancji zdobycia pracy i zarobku w obecnych czasach. A jednak młodzież włoska oblega płoi wbrew wszystkiemu zapełnia coraz liczniej i gęściej amfiteatry wszechnic włoskich. Od r. 1913 liczba studentów wzrosła o 82 proc., studentek zaś o 310 proc. W r. 1913 przypadało 79 osób studjujących na wyższych uczelniach na każde 100.000 mieszkańców, w 1933 r. — 121 osób. Największy kontyngent studentów dostarczają prowincje rolnicze Italji, gdzie odczuwa się brak fachowców.

(×) **Hotele tylko dla kobiet.** W roku 1924 założyły odważne i przedsiębiorcze Amerykanki hotel dla kobiet w New Yorku. Dziś posiada już N. York sześć takich hoteli, które doskonale prosperują. Na część klienteli tych hatelów składają się starające się o rozwód panie. Mężczyznom wstęp jest wzbroniony nawet do sali restauracyjnej. Ale nietylko N. York, lecz wślad za nim Boston, Chicago, Hollywood pobudowały takie hotele. Za przykładem Ameryki poszedł Paryż, gdzie spółka finansowa wyłącznie z kobiet złożona urządziła taki hotel niewieści o 126 pokojach na bulwarze Sebastopol. Z potrzeby, wygody, czy też idąc za popędem snobizmu, paryżanki frekwentują dość licznie ów hotel, który stał się rychło ulubionym tematem dowcipów i żartów na łamach tygodników satyrycznych.

(×) **Codzień jedno morderstwo.** Na kongresie kryminologów skandynawskich, reprezentujących Danję, Szwecję, Norwegję, Finlandję ujawniono ciekawe dane, odnoszące się do Finlandji. W kraju, liczącym 3.700.000 mieszkańców, popełnione zostaje corocznie 300 morderstw, a więc z wyłączeniem niedziel jedna zbrodnia przypada na każdy dzień powszedni. W roku ubiegłym popełniono w Finlandji 9000 ciężkich przestępstw, wówczas gdy w bardziej zaludnionej Szwecji tylko 2000 przestępstw w tym samym czasie. Zmniejszeniu ulega liczba przestępstw politycznych, wzrasta natomiast stale liczba kradzieży z włamaniem. Znak czasu i kryzysu.

Z pobytu dziennikarzy polskich w Warszawie.

Przybyli na II Zlazd Polaków z Zagranicy dziennikarze polscy z Ameryki złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu delegacja dziennikarzy polskich z Ameryki przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Amerykanizm.

Turysta z U. S. A. stoi na starym moście kamiennym i przygląda się wyschniętemu korytu rzeki.

— Nie rozumiem doprawdy, dlaczego rada miejska nie interwenjuje. U nas w takim wypadku kupionoby rzekę, albo też sprzedanoby most.

Najlepsze lekarstwo.

— Czy mąż pani cierpi jeszcze na kleptomanję?

— Już nie. Od czasu, gdy wygraliśmy na loterji.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 28 LIPCA.

6'30 Audycja poranna. 1305 Muzyka popularna (płyty). 16'00 Koncert muzyki żydowskiej. Wykonawcy. Ork. P. R. pod dyr. L. Spielmana, Chór Szneura i L. Lurie (sopran), 17'00 Transmisja słuchowiska dla dzieci ze Lwowa pt. „Pinokio" p-g Collodi'ego. 17'25 Zespół salonowy Niny Mańskiej. 18'00 „Co czytać?" — wygł. p. Stanisław Adamczewski. (Feljeton literacki). 18"15 Muzyka lekka (płyty). 18'45 Pogadanka z cyklu „Polacy zagranicą". „8.000.000 ludu polskiego z zagranicy — na zjeździe w Warszawie" — p. Michał Pankowicz. 19'10 Transmisja z Salzburga. Opera „Fidelio" L. Van Beethovena. W przerwie 20'25—20'35 Wiad. sportowe. 20'35—20'45 Odczyt w jęz. obcym, oraz 20'45—20'55 Dziennik wieczorny. 22'00 Koncert Chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 22'30 Pogadanka aktualna. 22'40 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis"—Ork. Fronta. 23'05 „Kukułka wileńska".

GEORGE OWEN BAXTER. 6.

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

— Widzieliście, chłopcy? Jedno uderzenie pięścią wystarczyło. Oto, jacy są wszyscy Lanningowie — raz pięścią i dosyć. A zauważyliście, jak sięgnął po rewolwer? W mgnieniu oka! Boże! Jak jestem szczęśliwy, żem zobaczył ten kawał żelaza w jego ręku. Hej, Gus, miałeś minę nietęgą, kiedy wycelował w ciebie! A coście pletni o moim chłopcu, co? Możeście już zapomnieli? Nie bójcie się, obiecuję, że nic mu nie powiem o tem. Czysta robota. Co? Jak umknął! Widzieliście, jak skoczył na siodło? Gdzieżeś to się podziewał, Joe, ze swoim buldogiem? Zapadłeś się pod ziemię. Coś mi wygląda, że...

Bill Dozier przerwał jego przechwałki, wołając:

— Zarządzam pościg. Kto ruszy ze mną?

Kacper Lanning wytrzeźwiał.

— Cóż to ma znaczyć? — spytał. — Czyż chłopak nie walczył, bo musiał, czyż nie był sprowokowany?

— Możliwe — przyznał Dozier. — Ale możliwe również, że Buck zemrze. A jeśli umrze, to sędzia będzie chciał z nim pogadać. Daj spokój. Potrzebuję ochotników.

— Dozier, co ty wygadujesz?

— Nie nudź mnie, Lanning. Muszę spełnić obowiązek, rozumiesz? Pomyśl, czy mogę pozwolić na to, żeby później ludzie mówili: był taki, co zrobił to i to, a potem umknął przed Billem Dozier. Nie, do tego nie dopuszczę!

— Bill — rzekł Kacper. — Odgadłem, o co ci chodzi. Łakniesz krwi i korzystasz z okazji ,aby utoczyć Andrzejowi.

— Niczego nie chcę, tylko zmusić go do powrotu.

— Czy sądzisz, że pozwoli podejść do siebie blisko dla pogawędki? Będzie myślał, że chcesz go aresztować za morderstwo, ot co! Daj mu spokój Bill. Niech dojdzie do niego wieść, że Buck żyje, a wtedy sam wróci napewno.

— Tracimy czas napróżno — odparł Bill — a tymczasem człowiek, którego prawo powinno ścigać, oddala się coraz bardziej od Martindale. No, chłopcy, siły szeliście? Kto pojedzie z Billem Dozier zawrócić młokosa?

Żart ten dotknął Kacpra Lanninga.

— Czemuż sam nie pojedzesz, aby go zmusić do powrotu? Byłem niegdyś, jak ty, szeryfem i nie potrzebowałem w takich wypadkach pomocników.

Ale Bill Dozier nie lubił widocznie sa motnych wypraw. Powtórzył swoje wezwanie i ochotnicy się znaleźli. Każdy pościg ma swój urok, więc i amatorów zgłosiło się sporo. Bill szukał w nich najlepszych, znał bowiem wszystkich. Wybierał takich, co mają zimne głowy, pewne ręce i wytrzymałe konie. Wielu zaofiarowało się tylko dlatego, żeby nie pomyślano, że się boją, ale Bill Dozier znał ich i żadnego z takich nie dopuścił. W ciągu pięciu minut wybrał pięciu najtęższych ludzi, z których każdy był dobrze znany w okolicy, jako doskonały strzelec.

Ruszyli tęgim kłusem, którym ich konie mogły iść bez zmęczenia bardzo długo. Stary Kacper poczłapał za nimi, aż do skraju miasteczka i śledził ich wzrokiem, jak wyciągniętym kłusem cwałowali w szarzyźnie zmroku, niby sfora wilków, aż wreszcie zginęli za pagórkiem, zasłaniającym dalszy horyzont. Poczem wrócił do domu i kiedy trzaśnięcie drzwi rozległo się echem w opustoszałem mieszkaniu, Kacper drgnął i szepnął:

— Starzeję się widać.

A tymczasem pościg trwał. Ponieważ na wschodzie i na zachodzie piętrzyły się góry, dwie tylko były drogi możliwe do ucieczki z Martindale. Andrzej Lanning popędził na północ, tam, gdzie góry rozstępowały się, tworząc wąwóz Granta. W tym też kierunku Bill Dozier prowadził pogoń. Nie sądził oczywiście, że będzie musiał jechać tak daleko. Był przeciwnie przekonany, że Andrzej, który pomknął całym pędem, na jaki konia było stać, będzie musiał zatrzymać się na noc i rozpalić ognisko.

Wszak Andrzej Lanning był wychowany w mieście i wskutek pracy w kuźni nawykły do ciepła. Kiedy kąśliwe nocne powietrze przeniknie go do kości, będzie musiał ogrzać się przy ognisku.

Bill Dozier kłusował ze swymi ludźmi przez trzy godziny, aż do ranchu Sullivana w dolinie. Było już ciemno zupełnie, mimo to Bill rozstawił swoich ludzi naokoło domu na czatach, sam zaś zapukał do drzwi. Stary Sullivan zjawił się boso na progu. Czy nie widział przejeżdżającego młodego Lanninga? Nietylko widział, ale sprzedał Andrzejowi konia. Powiedział, że śpieszy się, że Buck Heath pożyczył mu konia na pierwszy etap i że zgłosi się po niego nazajutrz. Sullivanowi wydało się to dziwne, ale ostatecznie nie jest po to, aby zadawać pytania. Zaprowadził Andrzeja do „corralu" i kazał mu wybrać konia.

— Miałem w tabunie starego srokacza — mówił Sullivan — same żyły i mięśnie. Znasz go. Otóż, chłopak rzucił okiem po tabunie i odrazu wybrał tego srokacza. Powiedziałem mu, że nie mam go na sprzedaż, ale chłopak nie chciał żadnego innego. Postawiłem wysoką cenę, a nawet dorzuciłem jeszcze setkę. Lanning nawet się nie zmarszczył. Zabrał konia ,ale nie zapłacił gotówką. Powiedział, że mogę mu zaufać.

Bill Dozier pożegnał Sullivana, zebrał swoją piątkę przed domem i przemówił do niej. Bill miał długą, chudą twarz, zamglone oczy i zwisające smutnie wąsy. Kacper Lanning wyraził się kiedyś: „Bill Dozier wygląda tak, jakby wrócił przed chwilą z pogrzebu, lub wybierał się na pogrzeb". Tej nocy oczy Billa błyszczały.

— Chłopcy — rzekł — może czujecie zawód. Słyszałem, jak któryś z was mówił w drodze, że chłopak pewnie przenocuje w domu Sullivana. Chłopak jednak nie jest głupi, przynajmniej nie jest zupełny osioł. Nasza pogoń coraz więcej mnie interesuje. Chłopak zostawił tu konia Bucka — nie jest więc złodziejem koni — narazie. Przyrzekł zapłacić za srokacza — nie jest więc jeszcze oszustem. Kiedy jednak srokacz padnie, Andrzej będzie już w okolicy, gdzie go nikt nie zna. Nie będzie miał kredytu i będzie musiał kraść. Chłopcy, wygląda na to, że warto jest go ścigać. Cóż wy na to?

Ktoś odpowiedział, że chłopaka trzeba dogonić, zanim koń mu padnie: ktoś nawet dodał, że czekać, póki chłopak nie popełni przestępstwa, znaczy to samo, co zmuszać go, aby stał się przestępcą. Szeryf przysłuchiwał się tym uwagom z miną smutną. Pogoń za człowiekiem tak samo rozniamiętnia, jak polowanie na zwierza. Bill Dozier miał tę namiętność i od dłuższego czasu nie miał okazji do tego rodzaju łowów.

(D. c. n.)

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"